

10 ofiar morza

LIZBONA, 7. 11. (PAT). Holownik „Rosina” zderzył się z holownikiem „Augusta”, który zatonał. Holownik „Rosina” wrył się tak głęboko dziobem swym w bok drugiego holownika, że musiał dać kontrapę, by uniknąć losu „Augusty”. 10-ciu członków załogi „Augusty”, których katastrofa zaskoczyła we śnie — utonęło.

Bezżyteczne miliony i miliony głodnych

PORTO ALEGRE 7.XI (PAT). Większość prasy a przedewszystkiem „Diario de Noticias” z Rio de Janeiro, rozpoczęły kampanie przeciw latyfundiom.

„Diario de Noticias” podkreśla, że tylko 20 proc. ludności posiada ziemię a miliony kilometrów kwadratowych leżą odłogiem, zmonopolizowane w rękach wielkich obszarników.

Prasa nawołuje rząd do parcelacji tych wielkich obszarów w celu wykorzystania ich i powiększenia bogactwa państwowego.

Niemcy po wyborach
które nic nie zmieniły
Hitler nadal domaga się władzy

BERLIN, 7. 11. (PAT) Kierownictwo partii narodowych socjalistów w ogłasza komunikat, w którym podkreśla, że wybory wczorajsze nie podważyły podstaw narodowych socjalistów, jak tego oczekiwali kanclerz Papen. Tem samym partia narodowych socjalistów nie widzi powodu do zrezygnowania ze swego zasadniczego żądania pozostawienia jej kierownictwa rządowi.

W poszukiwaniu poparcia.

BERLIN, 7. 11. (PAT) Rezultaty wyborów wskazały że rząd Papena o ile chce współpracować z parlamentem musi szukać porozumienia z wielkimi stronnictwami „obozu narodowego”. W tym kierunku uczynił już pierwszą próbę kanclerz Papen w ostat-

niej mowie przedwyborczej. Obecnie koła zbliżone do rządu sugerują mu wejście na drogę bezpośrednich układów z przywódcami hitlerowców, pierwsze oficjalne oświadczenie Hitlera zawarte w jego dzisiejszej odezwie do członków partii nie pozostawia wątpliwości co do stanowiska jakie w tej sprawie zajmują decydujące czynniki narodowych socjalistów. Hitler odrzuca wszelki kompromis i porozumienie z rządem Papena, któremu zapowiada dalszą walkę aż do całkowitej jego likwidacji. To zdecydowane oświadczenie Hitlera wywołało konsternację w tych sferach, które liczyły na zatarcie dotychczasowych różnic i zbliżenie między Papenem a całym „obozem narodowym”.

Wielkie stronnictwa parlamentarne zachowują rezerwę, kierownictwo partii ludowej, której prasa lansuje ideję „bloku narodowego” wykazuje wielką wstrzemięźliwość. W tych warunkach rząd Papena liczy na bezwzględne poparcie prezydenta Hindenburga przygotowując plan kampanii w parlamencie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Reichstag zbierze się 6 grudnia. Niezwłocznie po ukonstytuowaniu się prezydium rząd wnieśli swój projekt reformy konstytucji. Od przyjęcia tego projektu przez parlament zależy będzie wzajemne ustosunkowanie się rządu i Reichstagu.

Pierwsze posiedzenie parlamentu otworzy najstarszy wiekiem i poseł narodo-socjalistyczny gen. Litzmann, liczący 82 lata.

Kongres kobiet wschodnich

TEHERAN, 7.XI (PAT). W niedługim czasie odbędzie się w Teheranie kongres kobiet wschodnich na który przybędą przedstawicielki z Syrii, Palestyny, Hedżasu, Nezdudu i Jamenu.

Delegatki te znajdują się już w Bagdadzie i w krótkim czasie mają przybyć do Teheranu.

Pokój na ostrzach bagnietów
Obchód 15-lecia rewolucji bolszewickiej

MOSKWA, 7.XI (PAT). — Uroczysty obchód 15-ej rocznicy rewolucji październikowej rozpoczął się dzisiaj w Moskwie wielką rewij oddziałów garnizonu moskiewskiego na placu czerwonym. Defiladę przyjmował Woroszyłow. Trybuna ustawiona przy mauzoleum Lenina zajęta była przez Stalina, Kalinina, Molotowa i innych wybitnych członków partii komunistycznej oraz członków rządu. Specjalną trybunę zajmował korpus dyplomatyczny. Ulicami miasta przeciągały liczne orkiestry. W stonę placu czerwonego ze wszystkich stron ścigały tłumy manifestantów, niosących plakaty z rozmaitemi hasłami. Wielka liczba plakatów opatrzona była hasłami, poświęconymi pokojowej polityce rządu

sowieckiego. Szereg naseł wyważ do dalszej walki o pokój, wzmocnienie zdolności obronnej kraju i siły bojowej armii czerwonej.

MOSKWA, 7.XI (PAT). W Wielkim Teatrze odbył się uroczysty obchód 15-ej rocznicy rewolucji październikowej. Na obchodzie obecni byli Stalin, Kalinin, Woroszyłow i Molotow. Przemawiał przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego ZSRR Kalinin, charakteryzując posunięcia rządu sowieckiego i przebieg realizacji planu pięcioletniego. W dalszym ciągu swego przemówienia Kalinin omawiał sprawę kryzysu i szereg zagadnień polityki zagranicznej, podkreślając jednocześnie „pokojowe dążenia rządu sowieckiego.”

Porozumienie japońsko-sowieckie
Zaniepokojenie prasy chińskiej

SZANGHAJ, 7 XI (PAT). Uważają tu za możliwe, że z rokowań,

toczących się obecnie w Rosji między udającymi się do Genewy delegatem japońskim do Ligi Narodów Yosuke Matsuoka a zastępcą sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Karachanem, wyłoni się rosyjsko-japoński modus vivendi w sprawie Mandżurii.

Rosja starać się ma o zwolnienie swych obywateli, uwięzionych w Mandżurii, proponując wzajemną interwencję o zwolnienie obywateli japońskich. Prasa chińska wyraża opinie, iż narody te zmierzają do izolacji Chin. Koła cudzoziemskie sądzą, że Japonia pragnie jaknajprędzej osiągnąć porozumienie z Sowietami w sprawie północnej Mandżurii, gdzie w obecnej chwili położenie jest poważne.

Sprawa księcia Pszczyńskiego

HAGA, 7.XI (PAT). Rozpoczyna się przed Stałym Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej, rozprawa ustna w sprawie administracji dóbr ks. Pszczyńskiego

Pamiętajcie o bezrobotnych

Milicja zamiast stałej armii
Reforma służby wojskowej w Austrii

WIEDEN, 7. 11. (PAT). „Son und Montagsztg” dowiaduje się, że rząd austriacki zajmuje się planem zaprowadzenia w Austrii milicji zamiast dotychczasowej armii zawodowej. Rokowania w tej sprawie posunęły się podobno już dość daleko. Delegacja austriacka min. spraw wojskowych, która bawiła w tej sprawie w Genewie przekonała się, że mocarstwa nie są temu planowi przeciwe. Nowy delegat

austriacki przy Lidze Narodów, radca ministerjalny Loitmeyer, przedłożył projekt rządu austriackiego konferencji rozbrojeniowej, która zbiera się 21 listopada. Wedle projektu rządu austriackiego miałyby czas służby w milicji wynosić 6 względnie 9 miesięcy. Konsekwencją zaprowadzenia milicji byłoby natychmiastowe rozwiązanie wszystkich zbrojnych formacji w Austrii

Strajk w Berlinie wygasa
Zmiana frontu hitlerowców

BERLIN, 7.XI Berliński strajk komunikacyjny trwa w dalszym ciągu, niemniej jednak wczorajsze pierwsze wywołania pracy strajkującym spowodowały, że w dniu dzisiejszym zgłosiła się w dyrekcji bardzo wielka liczba chętnych do pracy.

Komunikacja podjęta została dziś dopiero o godz. 8-ej rano, zamiast o 5-ej, z powodu obaw, że strajkujący, korzystając z ciemności i słabego ruchu na ulicach, podejmą próby zdemolowania wozów. Ogółem uruchomiono 45 linii na ogólną liczbę 73.

W łonie komitetu strajkowego

nastąpił podobno rozłam. Narodo wi socjaliści, którzy jeszcze przed 24 godzinami nawoływali do kontynuowania strajku, obecnie w obawie o utratę posad prą do jego likwidacji, komuniści natomiast do dalszego zaostrenia teroru strajkowego.

Dziś w nocy dokonano znów szeregu aktów sabotażowych.

Zapowiedź drugiego marszu na Waszyngton
Komuniści — fermerzy — marynarze

WASZYNGTON, 7. 11. (PAT). Do Waszyngtonu z kilku źródeł nadeszły wiadomości, że różne grupowania projektują marsze bezrobotnych na Waszyngton w początkach nadchodzącej zimy. Główny szef policji zwrócił się do szefów policji wszystkich stanów o dostarczenie władzom w Waszyngtonie możliwych informacji co do stanu umysłów oraz liczby wspomnianych grupowań.

Pierwsza grupa, komunistyczna, oczekiwana jest w Waszyngtonie 5 grudnia, przyczem termin zwo-

lanego przez nią meeningu jest już zgłoszony policji. W dniu 7 grudnia ma przybyć do Waszyngtonu grupa farmerów, w której wezmą udział najrozmaitsi delegaci ofi-

cjalni innych grup. Wreszcie bezrobotni marynarze grożą rozpoczęciem marszu na Waszyngton, jeżeli w ich położeniu nie zajdzie zmiana.

Tragiczna wyprawa po kartofle
Strzały do bezrobotnych

Dwaj bezrobotni łódzianie Aleksander Świętosławski oraz Jan Mordan, zamieszkali przy ulicy Tuszyńskiej 107, znajdujący się od dłuższego czasu bez pracy i bez środków na wyżywienie siebie i rodziny, postanowili zapopatrzyć się, choćby w drodze nielegalnej, w kartofle, o kupieniu których nie mogli marzyć. W tym celu udali się wczoraj wieczorem na pola pobliskiego folwarku Wikskitno, gdzie zaczęli rozkopywać jeden z kopców z kartoflami. W trakcie tego nadjechał właściciel folwarku i bez ostrzeżenia zaczął strzelać do obu bezrobotnych.

W wyniku strzałów Jan Mordan został dwukrotnie ranny w lewą pierś i ramię, natomiast Świętosławskiemu kula rewolwerowa utkwiała w metalowym oknie czapki, powodując jedynie obrzęk czoła

Mordana w stanie ciężkim przewieziono do szpitala okręgowego, przy łóżku zaś jego wystawiono posterunek policyjny, bowiem po wyzdrowieniu Mordan pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej za kradzież. Świętosławskiego aresztowano i osadzono w więzieniu. Właściciel folwarku pozostał na wolności.

Ku czci obrońców Warszawy.



W Markach pod Warszawą odbyło się poświęcenie pomnika na zbiorowej mogile żołnierzy W. P., poległych w roku 1910 w czasie obrony Warszawy. Pomnik ten wybudowany został staraniem Związku Strzeleckiego.

CZYTAJĄC...

Prasa zaczęła przetrawiać dyskusję sejmową i z wielką ślepczką słów, jakie się spłynęły na ten temat można wyłowić parę ciekawych kwiatków.

Przedstawiciele klubu rządowego nie zabierali wcale głosu. Widocznie w 100 procentach godzą się z polityką rządu we wszystkich dziedzinach życia publicznego, a w naszych stosunkach nie widzą cieni, ani też żadnych zaburzeń, któreby im kazaly zabrać głos i ustosunkować się pozytywnie lub krytycznie do wypadków zaszłych w państwie w ostatnich 8 miesiącach. Przez szczerze zamknięte ścianą obozu prorządowego przenikaly głosy niezadowolone poszczególnych grup z polityki rządowej, przedostawały się nawet na tamy prasy, ale na trybunie sejmowej ich wyznosić nie było wolno.

Przebieżka „Polonia”, licząc wyraźnie na grubą naiwność czytelnika.

Przecież nikt chyba w to nie wierzy, aby w klubie poselskim tak liczny, panowała jedynomyślność. Jednak cel zgrupowania się w blok może być osiągnięty tylko wtedy, gdy przed wyjściem na forum pogląd bloku zostanie ujednolicony, to znaczy wypracowana pewna średnia. Blok ma tę wyższość nad innymi ugrupowaniami, budowanymi na platformie partyjnej, że jest znacznie czulszy na prądy społeczne. W żadnej partii politycznej interesy grup społecznych wchodzących w ich skład nie mogą tak łatwo dochodzić do głosu, jeżeli zyskują znaczenie społeczne jak w bloku bezpartyjnym i to jest tajemnicą rekordowo szybkiego zcementowania się ruchu zawodowego na zasadach przychylnego ustosunkowania się do „sanacji”.

To, że w pewnych sprawach różne grupy bloku toczą dyskusje, nawet ostre, to nie może i nie powinno wywoływać w chwili wspólnej decyzji, w Sejmie częściej gadaniny.

Większość blokowa możliwości tej gadaniny ograniczyła i stworzyła nielaszczony „tesknoty panów posłów z opozycji. Ta zaś tesknota, z drugiej strony, wywołała coraz niższy poziom wystąpień gadułów.

Pisze o tem „Gazeta Polska”: „Nie wystarczy krytyka wykonania — trzeba dać krytykę założeń gospodarczych”

dalej specjalnie o socjalistach: „Socjalista uznaje „rządy większości”, wie, że te rządy (tej czy innej większości) będą jednak przeciwne uspołecznieniu środków produkcji przez dłuższą ilość lat niż najdłuższy kryzys — więc spokojnie zaleca wyjście, o którym zgóry wie, że nie zostanie użyte.

Tu w łowcach polemicznym „Gazeta Polska” poszła nieco za daleko. Rosnąca siła najemników pozwala mniemać, że do chwili przebudowy ustroju społecznego, przebudowy opartej właśnie na uspołecznieniu środków produkcji upłynie znacznie mniej lat niż się to może wydawać w zaciśniętym gabinecie redakcyjnym.

Z podobnych założeń wychodzą publicyści „Expressu Porannego” pisze:

Zaciśnięcie pasa jest koniecznością i jest faktem. Szczęściem naszym jest jednak że odbywa się ono nie w sposób wypadkowy, nie w nastroju panicznym, nie drogami chaotycznych eksperymentów, dokonywanych przez chwilowych partyjnych władców, kołysanych falami politycznej koniunktury.

Nie wykazuje się natomiast właściwego wyczucia rzeczywistości jeżeli myśli się „w razie potrzeby” właśnie o „zakasaniu pasa”, o ratowaniu ustroju, który się wali bezapelacyjnie i uratować się nie da, zamiast rozpocząć wreszcie od rzeczy zasadniczej i jedynej, od przebudowy ustroju gospodarczego społeczeństwa.

Po kongresie radykałów francuskich Nowe wytyczne dla polityki Francji

PARYŻ, 7. XI. Kongres partii radykalnej w Tuluzie zakończył wczoraj swe obrady uchwaleniem szeregu rezolucji dość znamiennych.

W dziedzinie polityki wewnętrznej zarysował się prąd wyraźny — antykatelowy, zmierzający do uwolnienia polityki partii od współpracy z socjalistami.

W sprawie polityki finansowej zwyciężyła także tendencja tak umiarkowana, że prawie nikt nie miał odwagi krytykować zbyt surowo planu uzdrowienia finansowego nieradykalnego ministra Germaina Martina.

Nowy zupełnie objaw, nad wyraz symptomatyczny, uwidocznił się w rezolucjach, dotyczących polityki zagranicznej partii.

Na wniosek posłów Cota, Tessana, oraz publicystów Kaysera i Pfeiffera, kongres uchwalił rezolucję nie mieszania się rządu francuskiego do polityki wewnętrznej innych krajów i nie oglądania się na nią w posunięciach dyplomatycznych rządu. W ten sposób zwyciężyła teza zawarcia paktu nieagresji z Sowietami i wejścia w układy z Włochami.

Aluzja Herriota do Włoch i okrzyki, że moralnie nie były sprawiedliwie traktowane przez Francję, otwiera pole do nowych negocjacji francusko-włoskich.

Już wczoraj pod wieczór mówili w Paryżu o możliwości podróży Herriota do Rzymu i spotkania się z Mussolinim.

Herriot także rozwiódł się nad koniecznością zacieśnienia przyjaźni z Anglią i Ameryką.

Natomiast na kongresie nie było mowy i w uchwale niema najmniejszej aluzji do współpracy Francji z jej aliantami na wschodzie Europy.

Rezolucje kongresu przyjmują bez zastrzeżeń postulat równości praw dla wszystkich, co się tyczy bezpieczeństwa, oraz rozbrojenie oparte na doktrynach demokratycznych, którym należy podporządkować zastrzeżenia fachowców wojskowych.

Innymi słowy, oznacza to, że w dziele organizacji pokoju i zbliżenia narodów winne być wzię-

te pod uwagę przede wszystkim koncepcje demokratyczne rozbrojenia, a dopiero na drugim planie zastrzeżenia techników wojskowych.

Mimo to Herriot wyszedł zwycięzca z kongresu, który zamienił się wielokrotnie w apoteozę jego działalności.

„Na wabia” Zabiegi o polskie głosy przed dzisiejszymi wyborami w St. Zjedn.

NOVY JORK, 7. 11. (PAT) — Dziennik „Nowy Świat” ogłasza list Roosevelta do Polaków, wyrażający radość z powodu czynnego udziału w kampanii demokratycznej obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia. List podkreśla wielkie zasługi osadnictwa polskiego dla Ameryki.

Republikańska kwatery wyborcza ogłasza odezwę byłych ambasadorów Stanów Zjednoczonych w Polsce Willysa i Stetsona do Polaków, podkreślając wielkie zasługi Hoovera dla Polski i wzywając Polaków, aby nie zapomnieli o nim w chwili, gdy będą oddawali swe głosy.

Hoover odpoczywa NOVY JORK, 7. 11. (PAT). Hoover wyjechał do Palo Alto w Kalifornii, gdzie sam będzie głosował i gdzie spędzi cały jutrzejszy dzień wyborów. Po drodze prezydenta witaly na dworcach tłumy jego zwolenników. W Colorado, w miejscowości Denver, pomimo nalegania ze strony przedstawicieli partii republikańskiej, Hoover nie zgodził się wygłosić przemówienia, oświadczając, iż postanowił jeden dzień wycpać.

Warszawa, 7. XI. (PAT). — Dziś po południu w sali Rady Miejskiej odbyła się akademja żałobna, poświęcona uczczeniu pamięci s. p. Franciszka Sokala i Alberta Thomasa.

Po zagajeniu akademji przez prezesa Polskiego Stow. Polityki Społecznej, p. Simona, zabrał głos minister Hubicki, podkreślając wielkie zasługi Alberta Thomasa, pierwszego dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy w organizowaniu biura i kierowaniu nim przez lat 12. Czcząc pamięć Thomasa w Warszawie — mówił minister — oddajemy mu hołd równocześnie jako prawdziwemu i wypróbowanemu przyjacielowi Polski. Gdy rozstrzygana była sprawa Górnego Śląska Thomas poparł całym swym autorytetem żądania Polski, widząc ich słuszność. Thomas przyjeżdżał wielokrotnie do Polski. Po raz pierwszy był w Polsce najazutrz po nawałe bolszewickiej. Następnie w roku 1924 przyjechał, by złożyć rządowi polskiemu podziękowanie

za ratyfikację 13 międzynarodowych konwencji pracy. Wówczas to w uznaniu swych zasług otrzymał honorowe obywatelstwo największego miasta robotniczego w Polsce — Łodzi. W r. 1928 przy następnym pobycie, gdy rząd zaproponował mu administracyjną na 42 sesję do Warszawy otrzymał doktorat honorowy Wszechnicy Jagiellońskiej.

Dalej p. minister oddając hołd pamięci delegata polskiego przy Lidze Narodów s. p. Sokala, podkreślił wielkie oddanie się służbie

umówionej przez zmarłego sprawie ochrony pracy poświęcając jej najlepsze siły i wybitne zdolności. Z kolei przemawiał ambasador Laroche, następnie bawiarz w Warszawie dyrektor Międzynar. Biura Pracy, Harold Butler, jako kolega zmarłych działaczy, charakteryzując ich jako bojowników klasy pracującej.

Po innych przemówieniach i wykonaniu przez orkiestrę polonezu Noskowskiego min. Hubicki zamknął akademję.

Pamięci bojowników klasy pracującej Akademja żałobna ku czci Alberta Thomasa i Franciszka Sokala

Warszawa, 7. XI. (PAT). — Dziś po południu w sali Rady Miejskiej odbyła się akademja żałobna, poświęcona uczczeniu pamięci s. p. Franciszka Sokala i Alberta Thomasa.

Po zagajeniu akademji przez prezesa Polskiego Stow. Polityki Społecznej, p. Simona, zabrał głos minister Hubicki, podkreślając wielkie zasługi Alberta Thomasa, pierwszego dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy w organizowaniu biura i kierowaniu nim przez lat 12. Czcząc pamięć Thomasa w Warszawie — mówił minister — oddajemy mu hołd równocześnie jako prawdziwemu i wypróbowanemu przyjacielowi Polski. Gdy rozstrzygana była sprawa Górnego Śląska Thomas poparł całym swym autorytetem żądania Polski, widząc ich słuszność. Thomas przyjeżdżał wielokrotnie do Polski. Po raz pierwszy był w Polsce najazutrz po nawałe bolszewickiej. Następnie w roku 1924 przyjechał, by złożyć rządowi polskiemu podziękowanie

za ratyfikację 13 międzynarodowych konwencji pracy. Wówczas to w uznaniu swych zasług otrzymał honorowe obywatelstwo największego miasta robotniczego w Polsce — Łodzi. W r. 1928 przy następnym pobycie, gdy rząd zaproponował mu administracyjną na 42 sesję do Warszawy otrzymał doktorat honorowy Wszechnicy Jagiellońskiej.

Dalej p. minister oddając hołd pamięci delegata polskiego przy Lidze Narodów s. p. Sokala, podkreślił wielkie oddanie się służbie

umówionej przez zmarłego sprawie ochrony pracy poświęcając jej najlepsze siły i wybitne zdolności. Z kolei przemawiał ambasador Laroche, następnie bawiarz w Warszawie dyrektor Międzynar. Biura Pracy, Harold Butler, jako kolega zmarłych działaczy, charakteryzując ich jako bojowników klasy pracującej.

Po innych przemówieniach i wykonaniu przez orkiestrę polonezu Noskowskiego min. Hubicki zamknął akademję.

Warszawa, 7. 11. (PAT) — Dziś rano pociągami berlińskimi przybył do Warszawy dyrektor międzynarodowego Biura Pracy p. H. Butler. Na dworcu powitali go ściska staly delegat przy Lidze Narodów nac. Raczyński, główny inspektor prasy p. Klott, dyrektor departamentu w min. rolnictwa i reform rolnych Rose, zastępca dyr. dep. pracy w min. o. s. Ulanowski, naczelniczy wydziału Stokow-

ski i Zagrodzki. Od granicy towarzyszył p. Butlerowi radca min. opieki społecznej p. Hozzowski.

Warszawa, 7. 11. (PAT) — P. Prezes Rady Ministrów A. Prystor przyjął w dniu dzisiejszym dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy p. Butlera, a następnie nowomianowanego podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych p. Szembeka.

Wielka polityka małych państw

LIMA, 7. XI (PAT). — Krążąc pogłoski, że na granicy Ekwadoru doszło do nowych starć, które zakończyły się stratami po obydwóch stronach. Opinia publiczna obawia się, że Ekwador mógłby przystąpić do sojuszu z Kolumbią przeciwko Peru aby móc wysunąć również pewne żądania w związku z zadawanymi sprawami granicznymi.

Obiegają również pogłoski o zatrzymaniu przez Kolumbię dwóch statków peruwiańskich, naladowanych bronią i przewożących wojsko

Włókniarze angielscy przy pracy

LONDYN, 7. XI (PAT). W związku z rezultatami referendum, przeprowadzonego w dniu 5 listopada, niemal wszyscy robotnicy w przedsiębiorstwach bawełny podjęli dziś rano pracę. Przedstawiciele przedsiębiorców i robotników zbiorą się w dniu jutrzejszym celem podpisania układu, przewidującego redukcję płac robotniczych o 18 i pół pensów na każdym funcie szterlingu.

Wybuch benzyny w składzie aptecznym

Ciężkie poparzenie pracownika składu

W składzie aptecznym Grünwalda przy ul. Narutowicza 35 nastąpiła wczoraj wieczorem eksplozja benzyny, skutkiem czego silnemu poparzeniu uległ pracownik składu Stanisław Nitecki, zamieszkały przy ul. Walewskiej 34.

Nitecki na maszynie benzynowej sporządził pastę do podłóg, w skład której również wchodziła benzyna. W pewnym momencie wskazywając z pastą przechyliło się, skutkiem czego stanęło ono w płonieniach. Jednocześnie nastąpił wybuch maszynki i płomień objął Niteckiego, który uległ ciężkiemu poparzeniu piersi i rąk.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe oraz II oddział straży ogniowej, który przystąpił do gaszenia pożaru, wynikłego wskutek wybuchu.

Niteckiego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala okręgowego.

Wskazywając z pastą przechyliło się, skutkiem czego stanęło ono w płonieniach. Jednocześnie nastąpił wybuch maszynki i płomień objął Niteckiego, który uległ ciężkiemu poparzeniu piersi i rąk.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe oraz II oddział straży ogniowej, który przystąpił do gaszenia pożaru, wynikłego wskutek wybuchu.

Niteckiego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala okręgowego.

Cudzoziemcy na posadach-Polacy na bruku Protesty Zw. Majstrów Fabrycznych przeciw zatrudnianiu obcokrajowców

Bezrobocie, które dotknęło pracowników wszystkich gałęzi pracy, daje się również dotkliwie we znaki majstrom włóknieniczym w Łodzi.

Przy stałym zapotrzebowaniu na fachowców w lutejszym przemyśle liczba bezrobotnych majstrów fabrycznych wzrasta w Łodzi nieomal z każdym dniem, gdy przemysłowcy angażują natomiast cudzoziemców, jako element niezastąpiony, choć przykłady Pabjanic i Żyrardowa wykazały dobitnie, że wielu „speców” z zagranicy uczyć się musi u swych podwładnych — tubylców.

Dalej na wzrost bezrobocia wśród majstrów wpływa fakt, że wielu z nich, z obawy przed utratą posady, ulega przemysłowcom, pra-

cując stale po dwie zmiany bez przerwy, bądź też pracując poza 8-ma godzinami normalnego zatrudnienia.

Kwestja powyższa została szczegółowo omówiona na ostatnim zebraniu w Związku Majstrów Fabrycznych w Łodzi.

Zgromadzeni postanowili wystąpić do wszystkich powołanych organów państwowych z energicznym protestem przeciwko zatrudnianiu cudzoziemców w fabrykach łódzkich a ponadto przez zarząd wyciągnąć najostrejsze sankcje organizacyjne wobec tych majstrów — Polaków, którzy przez pracę na dwie zmiany po godzinach uniemożliwiają zatrudnienie swych kolegów.

Fiasco manifestacji komunistycznych

Warszawa, 7. XI. W związku z przypadającą w dniu dzisiejszym 15-tą rocznicą rewolucji rosyjskiej, komuniści usiłowali demonstrować w różnych punktach miasta. Demonstracje były bardzo nieliczne i słabe. Policja z łatwością im zapobiegała. W czasie tych demonstracji policja aresztowała 15 osób.

Spadek pożyczki angielskiej

LONDYN, 7. XI (Pat). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się na giełdzie londyńskiej pierwsze transakcje zaciągnięta w czwartek wewnętrzna pożyczka konwersyjna. Wbrew optymistycznym informacjom lansowanym w City w subskrypcji, a które opiewa, że subskrypcja była wielokrotnie pokryta, dziś okazało się, że pokrycie subskrypcji było minimalne. Wszystkie

Naogół obchód rocznicy przewrotu bolszewickiego zakończył się zarówno w Warszawie jak i innych miastach polskich zupełnym fiaskiem dla komunistycznej partii polskiej.

W Łodzi również wszelkie próby manifestacji spęły na niczem

Polscy robotnicy we Francji — zagrożeni utratą pracy

Dekret min. Dalimier o ograniczeniu liczby robotników cudzoziemców

(Od własnego korespondenta)
Strasbourg w listopadzie, Francja, która do niedawna złote góry obiecywała robotnikom-cudzoziemcom, obecnie rozpoczyna przeciw nim kampanję. Wyludniona przez wojnę, o zmniejszającym się w zastraszający sposób przyroście ludności—chętnie dotychczas przyjmowała cudzoziemców. Szi więc Włosi, szli Czesi, Rosjanie a przedewszystkiem—Polacy.

„Murzyn zrobił co mu ka-

Bez pracy i zapomóg
W sobotę, dnia 5 b.m., otrzymali wypowiedzenia wszyscy robotnicy sezonowi miejscy w Pabianicach, (w liczbie 600 osób). Robotnicy ci zwolnieni będą z dniem 19 b. m.
Należy zaznaczyć, iż sezonowcy pabianicy nie są objęci zapowiedzianym rozporządzeniem o uprawnieniu do otrzymywania zasiłków i skazani będą wyłącznie na zasiłki doraźne grodzkiego podkomitetu pomocy bezrobotnym.

Komitet pracowniczy pomocy bezrobotnym

W lokalu Zw. Zaw. Handl. Polsk. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 108 odbyło się zebranie Komitetu Pomocy Bezrobotnym przy Radzie Okręgowej Unji Z. Z. P. U. w Łodzi, celem zorganizowania pomocy związków pracowniczych dla pozabawionych zasiłku pracowników umysłowych.
Powołano do życia sekcję finansową i propagandową, zadaniem których będzie zbieranie odpowiednich fundusów w gotówce i w naturze. W skład prezydium pracowniczego komitetu pomocy bezrobotnym weszli: Jaworowski (przewodniczący), Niniewski (sekretarz), Wiązowski (skarbnik).

Od zataj
POKój z KUCHNIA do wynajęcia
Słoneczne, światło, woda, zlew Radwańska 73, m. 21, front, II p. Wiadomość u dozorcy.

PARJASI ŚWIATA PRACOWNICZEGO

Warunki płacy i pracy—oraz żądania dozorców domowych

Z dniem 31 grudnia r. b. wygasa umowa zbiorowa, zawarta na podstawie arbitrażu między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi. Klasowy związek dozorców i służby domowej wszczął przygotowania do uzgodnienia stosunków, w jakich pracują dozory, którzy, — według uzasadnionej opinji związku — są najgorzej opłacani i najbardziej przytem wykonywują grupę pracowniczą w Łodzi, o czem świadczy skala stawek zarobkowych, według której — około 40 proc. dozorców otrzymuje tygodniowo „pensję” w wysokości od 1 do 7 zł. dalszych 40 proc. — wysokości od 7 do 10 zł. tygodniowo, ok. 15 proc. od 10 do 25 zł. tygodniowo, a zaledwie około 5 proc. otrzymuje stawki wyższe.
Zaznaczyć należy, iż znaczna stosunkowo liczba dozorców nie otrzymuje wcale wynagrodzenia, zajmując się „oporządzeniem” posesji w zamian za bezpłatne mieszkanie, w postaci jednej izdebki, często w suterenie.
Mimo tak niskich płac — dozorca domu **musi być czynny przy pracy przez całą dobę** w dzień porządkowaniu podwórza i różnych ubikacji, przy polewaniu ulicy (w lecie) lub przy usuwaniu śniegu (zimą), w nocy zaś — musi być stale do dyspozycji na każdy dzwonek

zano, murzyn może odejść” — oto sens ostatnich ustaw i rozporządzeń w sprawie robotników cudzoziemskich. Ci bowiem, tańsi, wytrwalsi i silniejsi pomysłnie konkurowali z Francuzami, wypierając ich w pewnych okęgach. Zawsze nad nimi górowali gdy chodziło o pracę ciężką, w trudnych warunkach.
Robotnicy francuscy rozpoczęli obronę której etapem końcowym jest ustawa parlamentu z d. 10-go sierpnia 1932 r. i ostatni dekret Prezydenta zwany dekretem min. Dalimiera „o ochronie pracy robotników francuskich”.

Dekret ten, daje min. pracy w porozumieniu z departamentalnemi biurami pracy — władzę regulowania, więc przedewszystkiem ograniczania liczby cudzoziemców-robotników. Pierwszym krokiem min. Dalimiera — jak się tu wszyscy spodziewają — będzie **zmniejszenie tej liczby od 20—50%**.

Ostrze dekretem jest zwrócone przeciw cudzoziemskim pracownikom zakładów, wykonywujących zamówienia rządowe i komunalne. Niemniej jednak, w specjalnych wypadkach przez krajową radę robotniczą, kompetencja ministra w sprawie cudzoziemców **siegnąć bę-**

dzie do wytwórczości ściśle prywatnej.

I to specjalnie dotyka Polaków Ci bowiem pracując niemal wyłącznie w prywatnych fermach rolnych i kopalniach. **Dlatego też oni przedewszystkiem padną ofiarą zastosowania tego punktu.**
Sytuacja Polaków o tyle jest dla nich niekorzystna, że — jak dotychczas są oni wprost niezastąpieni. Zwłaszcza w rolnictwie. Francuz nigdy nie podejmie się tak ciężkiej pracy za tak niskie wynagrodzenie.
Dlatego sądzimy, że — przynajmniej narazie — zastosowanie dekretu ograniczy się do przemysłu rządowego. Zastrzeżenie dotyczące przemysłu prywatnego jest furką na wszelki wypadek. „W razie wzmocnienia się kryzysu” — jak powiedział Dalimier, Niemniej jednak zastrzeżenie to **oddaje robotników polskich w ręce departamentalnych biur pracy i otwiera z takim trudem zamkniętą drogę szykan i utrudnień.**

Dekret Dalimiera wywołał przygnębiające wrażenie wśród całej Polonji francuskiej, która — zupełnie słusznie — domaga się interwencji polskich sier rządowych.
H-a.

Ceramicy to również sezonowcy

Zabiegi robotników cegielń o przyznanie zapomóg

Delegacja robotników sezonowych Łodzi uzyskała od ministerstwa opieki społecznej, jak wiadomo, zapewnienie, że przed dniem 1 grudnia ukaże się dekret ministerjalny, przyznający prawo do zapomóg dla tych robotników sezonowych, którzy pracowali tylko przez trzy dni w tygodniu.
Do kategorii sezonowców zaliczają się również robotnicy przemysłu ceramicznego.

Już przed pewnym czasem zwolniono z pracy w cegielniach łódzkich kopaczy gliny, strycharzy i t. d., którzy nie mieli przepracowanych dwudziestu sześciu tygodni trzydniowego zatrudnienia.
Obecnie związki robotników przemysłu ceramicznego wszczęły u zarządów cegielń zabiegi, aby zatrudnić na pewien czas przykopaniu gliny i kopaczy i strycharzy, dając im w ten sposób możliwość uzyskania prawa do zapomóg.

Normalnie wykop gliny rozpoczyna się wien w okresie noworocznym (w zależności od sprzyjających warunków atmosferycznych), chodząby więc zatem tylko o przesunięcie terminu rozpoczęcia wykopów zimowych.
W sprawie tej odbędą się w ciągu bieżącego tygodnia zebrania specjalne w związkach robotniczych celem poczynienia starań

u właścicieli cegielń w kierunku wcześniejszego zatrudnienia bezrobotnych ceramików.
Wobec tego, iż weszło już w zwyczaj, że robotnicy cegielni nie otrzymują regularnie swych należności, przyczem z reguły część tych wynagrodzeń odbierają w naturze (w cegle). Obawy co do braku środków na zatrudnienie wcześniejsze sezonowców-ceramików nie nasuwają się zbyt silnie.

Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy



Wczoraj przybył do Warszawy nowy dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Ligii Narodów Harold Beresford Butler.
Harold Beresford Butler, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Ligii Narodów urodził się w Oxfordzie w 1883 r. Nauki odbywał w kolegium w Eton, gdzie uzyskał stopień „scholar” a następnie w Oxfordzie, gdzie w r. 1906 otrzymał stopień „fellow”.
W r. 1907 p. Butler wstąpił do administracji brytyjskiej pracując najpierw w Local Government Board, następnie w r. 1908 objął odpowiedzialne stanowisko w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (Home Office).
Na terenie międzynarodowym działalność p. Butlera rozpoczęła się w r. 1910, gdzie pełnił on czynności sekretarza delegacji brytyjskiej na międzynarodowej konferencji żeglugi powiatrznej w Paryżu. Następnie przez kilka lat pracuje on w departamencie przemysłowym w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Podczas wojny zajmuje szereg odpowiedzialnych stanowisk, poczem w r. 1917 zostaje powołany jako jeden z trzech urzędników dla zorganizowania nowo utworzonego wówczas Ministerstwa Pracy.
W r. 1919 zostaje sekretarzem generalnym Ministerstwa Pracy. W czasie konferencji pokojowej w Paryżu pełni on obowiązki zastępcy sekretarza generalnego w komisji pracy, która miała za zadanie opracować trzynastą część Traktatu Wersalskiego o pracy. P. Butler był autorem pierwszego projektu proponowanego w Paryżu przez Rząd Brytyjski tej części traktatu. Pragnął on uczynić z współpracy międzynarodowej w dziedzinie gospodarczej czynnik zasadniczy wszelkiego planu przygotowanego przez narady sprzymierzonych celem zapewnienia pokoju powszechnego.
Na pierwszej Międzynarodowej Konferencji Pracy w Waszyngtonie w r. 1919 p. Butler pełnił czynności sekretarza generalnego tej konferencji, a w roku następnym został mianowany zastępcą dyrektora M. B. P. s. p. Alberta Thomasa.

Wobec nowej fali obniżek płac

Próba reakcji ze strony związków robotniczych

Łódzkie związki robotnicze zapowiadają na okres jesienny r. b. podjęcie zdecydowanej akcji protestacyjnej wobec stałych obniżek zarobków i pogarszania warunków pracy.
Jak dotychczas — żadnych konkretnych posunięć w tym kierunku nie dokonano i wogóle sprawa akcji protestacyjnej jakby utknęła na martwym punkcie. Tymczasem wobec obniżenia płac w firmie „Adolf Horak”, oraz wobec zapowiedzi dalszej redukcji zarobków w zakładach „K. Scheiblera i L. Grohmana” — nasuwają się w związkach robotniczych obawy, że akcja redukcji zarobków zostanie podjęta na nowo przez cały prze-

mysł włókienniczy Łodzi.
Sprawa obniżenia płac w firmie „A. Horak” uważana jest za zlikwidowaną, wobec zakończenia strajku i wprowadzenia obniżek. Natomiast uważa się sytuację w firmie „Scheibler i Grohman” za wysoce niejasną, albowiem na doniesienie o prawdopodobnym zamknięciu zakładów firmy odpowiada ona zaprzeczeniem, dając do zrozumienia, iż będzie musiała ewentualnie zamknąć pewne działy produkcji, ze chwilowo natomiast chodząc może o obniżenie płac.
Z uwagi na to, że **byłoby to już druga kolej** w ciągu ostatnich dwóch miesięcy redukcja płac we wspom-

nianej firmie — związki włókienniczy postanowiły ustosunkować się do tej kwestji specjalnie.
Największą liczbę robotników szajbleriowskich zrzesza związek włókienniczy „Praca”. Jutro, t. j. w śróde, odbędzie się we wspomnianym związku zebranie ogólne delegatów i poborców fabrycznych, które zajmie się w szczególności sprawą redukcji płac u Scheiblera.
Po tem zebraniu delegatów zwolane zostanie (najprawdopodobniej na początek przyszłego tygodnia) **zebranie ogólne włókienniczy**, celem powzięcia decyzji wobec nieobjęcia włókienniczy zapowiedzianem rozporządzeniem ministerstwa opieki społecznej, o przyznaniu zapomóg ustawowych za niepełny tydzień pracy.
Rozporządzenie to przyznaje powyższe prawo — jak wiadomo wyłącznie robotnikom sezonowym.
Zebranie zorganizowane przez związek „Praca”, zbiegnie się z zebraniem, zwołanem przez O. K. Z. Z. i Ch. D. Ta ostatnia grupa już w wczorajszym, tygodniowym zebraniu omawiała sprawę ustosunkowania się do sytuacji, jaka wynika obecnie na łódzkim rynku pracy.
W ciągu najbliższych dni omawiane będą w tonie poszczególnych organizacji metody **wystąpienia o umowę zbiorową** w przemyśle włókienniczym Łodzi i okęgów.
Konkretnych posunięć ze strony związków, chwilowo przynajmniej, **oczekiwać nie należy.** Posunięcia te mogłyby być przyspieszone, gdyby zapowiedziane obniżki zarobków zostały zrealizowane.
Odnosi się wrażenie, iż związki, z obawy przed ew. kompromitacją, nie zainicjują przyszłej akcji protestacyjnej, jeśli nie będą do niej wprost sprowokowane agresywnością przemysłowców.

Gdy praca jest za bezcen

Po strajku w firmie „Allart, Rousseau et Co”, który dość silnie podważył interesy firmy nasuwały się obawy, iż konieczne będzie przeprowadzenie poważniejszych redukcji robotniczych.
Obecnie obawy te straciły podstawę, albowiem — poza normalnemi zamówieniami, jakie do firmy tej napływają otrzymała ona zlecenie od jednej z angielskich firm, zakrojone na obzrymą skalę, obejmujące bowiem dostawę 800.000 kg. przędzy cienkiej, dla przerobienia

domowych związek wspomniany wysuwa szereg postulatów przy projektowanym szmecie nowej umowy zbiorowej.
Związek zabiega mianowicie: o wydanie książeczek obrachunkowych dozorcóm, o **udzielenie im urlop, o wymawianie pracy na sześć miesięcy naprzód** (ze względu na mieszkanie), z tem zastrzeżeniem, że wypowiedzenie może być dokonane **tylko raz w roku**, o zniesienie umów indywidualnych i o przestrzeżenie ustalonych arbitrażem umów o płace.
Związek uważa za przyjęcie tych postulatów przez właścicieli domów za nieodzowny warunek przy zawieraniu umowy na rok przyszły.

je w fabrykach angielskich na tka niny, przeznaczone na wywóz do Indji. Zamówienie to, poza wszystkiemi innymi, wstarczy dla zatrudnienia wspomnianej fabryki na przeciąg szeregu miesięcy.
Jak z powyższego przykładu widać — przemyśl łódzki dysponuje taniemi środkami produkcji, skoro kalkulacje się dostawiać przedają do Łodzi, a następnie płacić kosztą jej transportu do Anglii, skąd dopiero gotowe już tkaniny przesłane będą do Washód.

Na marginesie wypowiedzeń, udzielonych robotnikom w Z. Z. P. K. Scheiblera i L. Grohmana, informując nas, że wypowiedzenia otrzymani również — strażacy fabryczni, a nawet — pokojówki i lokaje zatrudniani w pałacach właścicieli firmy.

Wynalazek, który nie został zrealizowany „The Arctic Explorer” — zapomniany sterowiec de Bausseta

W końcu ubiegłego stulecia — tak jak i obecnie ludzkość żywo zajmowała kwestia komunikacji powietrznej między Europą a Ameryką. Jako jeden z pierwszych, usiłował rozwiązać ją Donaldson, rozszerzył ją Bausset, wreszcie zrealizował niedawno Eekener.

Na uwagę zasługuje zwłaszcza projekt Bausseta, ze względu na swą śmiałość i oryginalność.

W r. 1880 dr. Bausset rzucił myśl skonstruowania balonu, oparteo wprawdzie na tych samych zasadach co balon Montgolfierów, ale stojącego znacznie wyżej jeśli chodzi o zastosowanie praktyczne. Chciał on mianowicie w dotychczasowych balonach, wodór — którym były wypełnione — zastąpić przez rozrzedzone powietrze. W ten sposób uzyskałby siłę potrzebną do wznieśienia się.

Projekt takiego balonu opublikował Bausset w 1884 w „The Globe Democrat” z St. Louis.

W realizacji projektu przyszła mu z pomocą Transkontynent. Kompania Nawigacji Powietrznej. W notatce prasowej dr. Bausset podał szczegóły budowy i wymiary przyszłego statku. Wynika z nich, iż sterowiec ten rozmiarami śmiało mógł się mierzyć z „Zeppelinem” i spalonym „R. 101” długość jego bowiem miała wynosić 222 m., a siła nośna 105 tys. kg.

Pokrowiec miał być zbudowany ze stalowego pancerza grubości 0,5 cm. w celu przeciwdziałania sile ciśnienia atmosfery.

Ruch pionowy balonu regulowały pompy tłoczące, zgęszczające powietrze puszczające balon i, pompy ssące — które miały spowodować wznieśenie się balonu do dowolnej wysokości. Ruch poziomy odbywałby się dzięki 8 śmigłom, które mogły nadać sterowcowi szybkość do 80 km. na godz.

Dla wykończenia i wyekwipowania statku wynalazca ogłosił otwarcie listy pasażerów na lot dookoła świata. Zgłosiło się 175 kandydatów.

Ekspedycja miała wyjechać w czerwcu 1888 r. z Nowego Jorku na Filadelfię, Chicago, San Francisco, Yeddo, Kanton, Konstantynopol, Paryż i Petersburg.

Z Petersburga, po zabraniu odpowiednich zapasów, miano powrócić do Ameryki przez Arktykę. Dlatego sterowiec nazwano „The Arctic Explorer”.

„The Explorer” mógł pomieścić 200 osób. Kierownictwo zaprosiło wobec tego przedstawicieli prasy i nauki.

W lutym 1887 r. podczas budowy sterowca, de Bausseta odwiedził jakiś mężczyzna i zaproponował mu sprzedać „The Explora” za wszelką, żądaną cenę. Inżynier odmówił.

Kupiec ów nachodził go niemal codziennie, nie zdołał jednak skłonić wynalazcy do zawarcia transakcji. Zniecierpliwiony — znikł. W czym imieniu występował — nie wiadomo.

W lipcu 1887 całą Amerykę do głębi wstrząsnął fakt nagłej śmierci de Bausseta. Niemal jednocześnie w pracowni jego wzbuchł pożar, który strawił opiekętwoa

już plany, modele i zniszczył część sterowca.

„The Explora” nie został nigdy wykończony, gdyż między współpracownikami Bausseta nie znalazł się żaden, któryby mógł dalej poprowadzić dzieło genialnego wynalazcy.

Tak w 20 lat przed zbudowaniem pierwszego „Zeppelina” w Europie, de Bausset miał potężną drogą powietrzną dwa kontynenty. Dziś w epoce Picardów, Eekenerów warto przypomnieć ten niezrealizowany projekt, który mógł popchnąć świat na nowe tory rozwoju.

H-a.

OBŁĘD HAZARDU

Miljardowy majątek przegrany w ruletę

Pewnego słonecznego południa do portu w Nici przybił piękny yacht. Yacht lśnił aż od nowości, na maszcie powiewała amerykańska flaga, a marynarze, którzy zarzucili kotwicę opowiadali, że przybywają z Now Yorku.

Yacht należał do pewnej starej Amerykanki, nazwiskiem Mabel Somes.

Małż ów mrs. Somes zajmował się wyrabianiem gumy do żucia. Ale w Now Yorku wielu jeszcze lu dzi zajmowało się tem samem, więc zarobki były minimalne. Mr. Somes był jednak człowiekiem przedsiębiorczym i pomyslowym, więc zaczął się zastanawiać nad podniesieniem swych zarobków. I wpadł na pomysł. Postanowił perfumować w specjalny sposób gumę do żucia. Każdy kto żuł taką gumę, miał potem długą wonny oddech. Wynalazek przyjął się natychmiast.

Mr. Somes zaczął robić majątek. Inni usiłowali go naśladować ale on pozostał bezkonkurencyjny. Gdy majątek jego wynosił już miliony dolarów, mr. Somes nagle umarł.

Mrs. Mabel Somes została sama z milionami.

Natychmiast kupiła sobie piękny yacht, zaangażowała załogę i postanowiła zrobić podróż naokoło świata.

I oto, pewnego dnia znalazła się w porcie nicejskim. Postanowiła, że zostanie na Riwerze dwa dni, a potem wyruszy dalej.

Ale los chciał, żeby się stało inaczej.

Być na Riwerze i nie zwiędzić domu gry w Monte Carlo, to jak być w Neapolu i nie umrzeć”.

Więc i mrs. Somes udała się na wycieczkę do Kasyna w Monte Carlo.

Nie miała żadnego pojęcia o grze, ani o rulecie.

Na chybił trafił stawiała na różne kolory i różne cyfry. Każdy gracz powiedziałby bez wahania, że to szaleństwo. Ale los chciał inaczej. Mrs. Somes bez przerwy wygrywała. Na cokolwiek postawiła, obrabiała jej się to w złoto.

To było jej nieszczęście.

Już nazajutrz rano oświadczyła kapitanowi swego yachtu, że zostają dłużej, niż dwa dni. I pojechała do Monte Carlo. W południe posłała kogoś na yacht z poleceniem, żeby kapitan wydał jej z kasy okretwe pieniądze, bo wszystko co miała przy sobie, przegrała. Gdy wieczorem wracała motorówką na yacht, nie miała już przy sobie ani grosza.

Nazajutrz nosiła pierwszą depesza do Now Yorku do bankiera pani Somes, żeby przysłał pieniądze. Potem depesze takie wędrowały do Now Yorku co dzień.

Co rano kapitan yachtu pytał, kiedy wyjeżdżają i codziennie otrzymywał odpowiedź. „Jeszcze nie dzisiaj”.

Tak upłynęło pół roku. Depesze do Now Yorku były coraz częstsze i żądały coraz to większych sum.

Wreszcie, zniecierpliwiony kapitan

Latająca księżniczka Złotowłosa Ingrid szwedzka

Londyn zajmuje się obecnie żywo osobą księżniczki Ingrid, wnuczki króla szwedzkiego, która przed paroma dniami przyleciała samolotem z Brukseli.

Księżniczka Ingrid zamierza zostać w Londynie przez kilka tygodni, a gazety angielskie szeroko rozpisują się o niej.

Przedewszystkiem opinię angielską zajmuje żywo fakt, czy księżniczka Ingrid wyjdzie za mąż za księcia Jerzego, najmłodszego syna króla Anglii?

Podczas ostatniego pobytu w Szwecji księcia Walji i jego najmłodszego brata Jerzego, mówiono wiele o sympatii między Jerzym a Ingridą. A teraz ten przyjazd do Londynu...

Ale o to doprawdy mniejsza, czy Ingrida zostanie królowicową angielską. Ciekawsze jest poznać tej wnuczki królewskiej.

Ma lat 22 i ambicją jej jest hołdownie postępować.

Robi co może w tym kierunku. Obiega krótko swe złociste włosy. Nie lęka się pomadki do ust i pudru do noska.

Do jej największych pasji należy lotnictwo. Nie uznaje podróży innej, niż drogą powietrzną. Oświadczyła publicznie, że jednym z warunków, jakie postawi mężowi, będzie zamieszkanie do lotnictwa.

Pozatem oddaje się z zapalem sportom, a w pływaniu jest po prostu mistrzynią.

Po matce swej, angielskiej księżniczce of Connaught odziedziczyła Ingrid zamieszkanie do ogrodnictwa. Jej ogród w Sonero na południu Szwecji, przez nią samą obrobiony, zalicza się do najpiękniejszych.

Księżniczka wychowana została praktycznie i samodzielnie. Sama ceruje pończochy i ściele sobie łóżko i nie lęka się żadnej pracy.

Pokój z kuchnią

duży, słoneczny, światło elektryczne, I-sze piętro
do wynajęcia od zaraz.

SIERAKOWSKIEGO 70, m. 5.

Z yachtu został pusty i ogołocony ze wszystkiego kadłub. Amerykanka powracała na yacht co noc, a murzyn w marynarskim ubraniu w milczeniu przewoził ją łodzią (motorówkę już djabli wzięli) na pokład.

Tak upłynęły dwa lata.

Aż pewnego dnia, nie był już nic do sprzedania. Tylko sam kadłub yachtu. Gdy ten poszedł. Amerykanka nie miał już nic.

Przed paroma dniami u wejścia do domu gry w Monte Carlo znaleziono starą siwą zbrakcę leżącą nieprzytomnie przed stopami schodów. Zemdlała zgłodu.

Przewieziono ją do szpitala.

Nieodzyskawszy przytomności zmarła.

Za trumną przewożącą zwłoki nieszczyśliwej na cmentarz siedzi jeden tylko człowiek.

Siwy murzyn, który jest obecnie barmanem w jednym z barów w Cannes.

Czimir

(16)

CZCICIELE DJABLA

(SKARB MELK-TAUZA)

Przekład J. H.

(Ciąg dalszy).

— Odpowiedział wymijająco. Buszujew zmarszczył brwi, ale nie protestował. Doszedłszy do brzozy parowu skierował się w stronę gór, nie odwracając uwagi od pokrytego kośćmi dna parowu. Jezyd szedł za nim jak cień.

Około dwóch kilometrów przebyli w ten sposób nie zauważający nic szczególnego. Dopiero teraz przypomniał sobie coś, co wstrzymało jego kroki. Przypomniał sobie pewien szkielet, koło którego leżały dwa drewniane kije. Spozregł je wprawdzie, ale nie zwrócił na nie uwagi. Kije te przypomniały mu się dopiero teraz, kiedy idąc pomyślał, że nato, żeby bezpiecznie przebyć parów, trzeba być powyżej poziomu gazów. Myśl ta logicznie wynikała z rozważania natury tych gazów. Uczony był przekonany, że jest to dwutlenek węgla, gaz węglowy. Wspomnił t. zw. „Psia grotę” we Włoszech, w której psy zdychają, a ludzie spacerują bezpiecznie, gdyż poziom gazu nie sięga metra. Rozumując dalej w ten sposób, Buszujew doszedł do przypuszczenia, że przodkowie jezydów umieli posługiwać się jakimś przyrządami, pozwalającymi im przebywać warstwą gazu ponad ich poziomem. Wtedy pamięć podsunęła mu wspomnienie tych dwóch kiejów, widzianych obok ludzkiego szkieletu.

Uczony zawrócił i szybko poszedł z powrotem. Po chwili nie szedł, a biegł. Za nim biegł przerażony jezyd. Dobięglszy do miejsca, skąd widać było te dziwne kije, Buszujew zatrzymał się i uważnie je oglądał. Doznał prawdziwego wzruszenia. To były szcudła. Proste, niezgrabne, zapewne niewygodne, ale jednak szcudła. Przeznaczeniem ich mogła być tylko przeprawa przez parów.

Ucieszony tem odkryciem Buszujew zwrócił się do swego przewodnika i powiedział mu, że Melk-Tauz dotknął jego oczu i rozjaśnił spojrzenie. Dotknął głowy i dał poznać sposób wejścia do swego królestwa.

Jezyd był poprostu wstrząśnięty tem oświadczeniem. Nieśmiało oglądając się wokoło, nie wiedział czy wierzyć, czy też nie temu obcemu człowiekowi, który tak dziwnie zmienia zamiary, a czasem sprawia wrażenie szalonego.

Dlatego właśnie on ciągle otrzymuje dowody łaski Melk-Tauza? On obcy wierze i obcy wszystkim jezydom? Czyżby on był wybranym Melk-Tauza? Ale kto może znać wolę i życzenie najwyższej istoty. Gdyby tu był szkielet Jussuf, to może zrozumiałby to wszystko i powiedział jemu, skromnemu jezydowi, co trzeba robić. Jezyd czuł tragiczną niemożność decyzji.

Buszujew tymczasem powrócił na miejsce noclegu, pobierał wszystkie rzeczy i sporządził z nich arkan. Zarzucając arkan w głąb parowu starał się pochwycić szcudła. Jezyd siedział obok i bezustannie modlił się do wielkiego, groźnego Melk-Tauza, błagając go, aby dał znak swej woli.

Ale Melk-Tauz milczał. Milczało błękitne niebo, milczały góry i tylko słońce paliło gorliwie czy to podniecając szalonego człowieka, czy też próbując go powstrzymać.

A Buszujew wielką cierpliwością osiągnął wreszcie cel: miał w ręku oba szcudła. Obejrawszy je dokładnie nie posiadał się z radości. Szcudła nadawały się do użytku. Widocznie bar-

dzo niewiele lat upłynęło od chwili ich wykonania.

Jezyd odczuwał strach, patrząc na tego dziwnego człowieka. Chciałby uciec, schować się, ale szeik kazał mu się nim opiekować.

Buszujew przypomniał sobie dziecięce lata. Stał na szcudłach i zaczął chodzić. Parę razy to się nie udało, a potem szedł już pewnie i spokojnie.

Jezyd z przerażeniem patrzył na człowieka o drewnianych nogach, który niezgrabnie chodził śmiały się i coś wykrzykiwał.

Tymczasem uczony zostawił szcudła, pobiegł do obozowiska po plecak i sztucer i wróciwszy, zabrał szcudła nad brzozy parowu. Teraz, w ostatniej chwili znów był poważny.

— Dlaczego zginął ten, który szedł na szcudłach przez parów? — myślał.

Uważnie badając zarysy dna parowu przekonał się, że miejsce, w którym leżał szkielet, było najmniej stronne i najodpowiedniejsze do przeprawy. Dłaczęgół w takim razie zginął tamten człowiek? Na szcudłach był przecież niewątpliwie powyżej poziomu gazu. Omdlenie, czy jakaś inna przyczyna straciły go ze szcudła?

Ale nie było czasu na długie rozmyślenia o przyczynach śmierci tego człowieka. Buszujew opuścił szcudła do parowu, stanął na nich i pewnym krokiem ruszył naprzód. W tej chwili usłyszał za sobą rozpaczyli krzyki jezyda, ale nie mógł się obejrzeć. Minąwszy szkielet, coraz bardziej zbliżał się do przeciwległego brzozy. Wchodzenie po pochylności było dość trudne, wobec czego uczony wybrał sobie jakieś bardziej stronne miejsce i skoczył na brzozy. Szybko odbięty parą króków zaniem się obejrzał. Przeprawa była dokonana.

Na drugim brzozy przerażony kurd tarzał się po ziemi, wrzeszcząc wniebogłosy.

(D. c. n.)

KRONIKA

Listopad
8
Wtorek

Dzisiaj:
r.-kkt.: Gotfrйда
słowa: Śędzimowa
ewang.: Sewera
gr. kat.: Dymytra

Jutro:
r.-k.: Teodora, Ursyna
słowa: Bogodara
ewang.: Teodora
gr.-kkt.: Nestora

Słońce wsch. 6.44, zach. 15.50
Kalendarz: 14 11, 1 14
Stalemi kalendarzu do 10-go dnia
popołudniu pog. dale.

Wielki proces polityczny w Łodzi

36 przedstawicieli P. P. S. Lewicy na ławie oskarżonych

Pierwszy dzień rozpraw

Nastroje przed rozprawą.

W związku z rozpoczęciem dawno oczekiwanego procesu PPS. Lewicy, w kuluarach sądowych panuje niezwykły ruch i ożywienie, kilkudziesięciu świadków, blisko 30 obrońców i licznie przybyła publiczność z posród której nie dla wszystkich starczyło miejsc na sali — wszystko to wywołuje nastrój tak charakterystyczny dla wielkich procesów.

Gmach sądu okręgowego oraz ulicę wiodącą na plac Dąbrowskiego obsadzone oddziałami policji mundurowej i wywiadowcami. Tramwaje, zdążające w kierunku sądu, przepelnione. Ogólnym tematem rozmów — rozprawa i komentarze w tej materii.

Wstęp na salę rozpraw — z powodu natłoku — ogromnie utrudniony. Oprócz przedstawicieli władz, palestry i prasy, dopuszcza się jedynie najbliższych krewnych oskarżonych.

Wozni sprawdzają nazwiska i obecność ogromnej ilości świadków (zawezwano 102 osoby), którzy dla uproszczenia procedury,

zostaną podzieleni na grupy. Na stole sędziowskim pojawiają się kła sprawy składają się z 15 tomów maszynowego pisma.

Na 10 minut przed rozpoczęciem rozprawy, wprowadza silną eskorta oskarżonych, którzy w liczbie 36 zajmują specjalnie ustawione ławki.

Wprowadzeni nie zdradzają specjalnego zdenerwowania. Wzrokiem lub uśmiechem porozumiewają się z siedzącymi na sali rodzinami.

W dużym czworoboku zasiada obrona, która występuje przeważnie z urzędu. Obrońców z wyboru zaledwie kilku.

Początek rozprawy.

Punktualnie o godz. 11 wkracza wśród znacznego napięcia trybunał.

Przewodniczący wiceprezes sądu okręgowego Hlinicz, wotują sędziowie Łodziński, Kubiak i Taubenschlag. Miejsce oskarżyciela zajmują prokuratorzy Mardecki i Komorowski. Przewodniczący odcytuje długą listę oskarżonych. Nie brak wśród nich ludzi o wyższym wykształceniu, studentów i absolwentów szkół średnich. Przeważa jednak żywioł robotniczy. Niektórzy oskarżeni są już uprzednio karani za przestępstwa natury politycznej (art. 102 i 129).

Po ustaleniu obecności świadków, następuje wniosek prokuratora, aby rozprawę bezwzględnie rozpoczął a zeznania nieobecnych świadków odczytał z aktów sprawy.

Obrona prosi o 10 minutową przerwę, celem sformułowania swoich wniosków w tej sprawie.

Po przerwie zabiera głos adwokat Wachtel, który w imieniu obrony godzi się na pierwszą część wniosku prokuratora, t. z. rozpoczęcia rozprawy, stanowczo jednak protestuje przeciwko odczytywaniu zeznań świadków z aktów sprawy, domagając się ich obecności. Następnie adwokat Wachtel w obszernym wywodzie stwierdza konieczność wezwania tych świadków obrony, których zawezwania sąd na posiedzeniu tajnym odrzucił, uważając ich zeznania za nieistotne dla sprawy.

Pogadanki

dla sfer pracujących przez radio.

Zorganizowane przez Instytut Spraw Społecznych w porozumieniu z Polskim Radio pogadanki dla sfer pracujących, cieszą się wśród radiosłuchaczy ogromnym powodzeniem.

W miesiącu listopadzie br. również w programach Polskiego Radia przewidziano szereg pogadanek dla sfer pracujących.

Pogadanka wygłoszona zostanie w niedzielę w przerwie poranku. Tym razem dr. Z. Garlicka mówić będzie o „Prawie kobiety pracującej do dziecka”.

W dniu 16 listopada tj. w środę o godz. 17.40 do 17.55 dr. A. Minkowska wygłosi pogadankę p. t. „Prawo kobiety do pracy”.

20 listopada w niedzielę w przerwie poranku mówić będzie dr. Stanisław Rudzki o „Społecznej walce z gruźlicą”.

Pogadankę p. t. „Straty społeczne z powodu wypadków przy pracy” wygłosi w dniu 23 listopada tj. w środę o godz. 17.40 do 17.55 inspektorka pracy inż. P. Podgórska.

W niedzielę dnia 27 w przerwie poranku inspektor pracy T. Domaniński wygłosi pogadankę p. t. „Płace robotnicze w praktyce codziennej”.

1 wreszcie 30 listopada w środę o godz. 17.40 do 17.55 p. H. Krahelska wygłosi pogadankę p. t. „Bezrobocie a praca kobiet”.

Adwokat Wachtel dowodzi, że świadkowie ci są bardzo ważni. Wobec możliwości odrzucenia tego wniosku, obrona sprawa- dziła do sądu 17 świadków, których prosi przesłuchać na te same okoliczności w myśl przepisów PKK.

Po przemówieniu adwokata Wachtla, wypowiadają się w tej sprawie inni obrońcy, uzasadniając konieczność zbadania odrzuconych przez sąd świadków oraz podając okoliczności, co do których mieliby oni zeznać.

Po replice prokuratora, który stanowczo sprzeciwił się wnioskowi obrony, sąd po krótkiej przerwie wydał orzeczenie oddalające wniosek obrony co do zawezwania odrzuconych na posiedzeniu tajnym świadków. Natomiast sąd godzi się na przesłuchanie 17 sprostowanych do sądu osób na okoliczności, wskazane przez obrońców i oskarżonych.

Po ustaleniu personalij wszystkich obecnych na rozprawie świadków, rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego.

Cis.

Spis poborowych rocznika 1912

Dzisiaj, we wtorek dn. 8-go b.m. w godz. od 8-ej do 15-ej obowiązani są zgłosić się do spisu poborowych w biurze wojskowym magistratu m. Łodzi, przy ulicy Zawadzkiej 11 mężczyźni urodzeni w r. 1912, 1909 i star. zam. na terenie 5 kom. P. P., o nazwiskach na listery: J. K.,

oraz zamieszkali na terenie 13 kom. P. P. o nazwiskach na listery: G, H, Ch, I, J, K.

Jutro, w środę dn. 9 b. m. stawić się winni do spisu poborowych, zamieszkali na terenie 5 kom. P. P., o nazwiskach na listery: L, Ł, M,

oraz zamieszkali na terenie 13 kom. P. P. o nazwiskach na listery: L, Ł, M, N, O.

Zgłaszający się do spisu obowiązani są posiadać dowód osobisty lub inny dokument stwierdzający tożsamość osoby z fotografją.

Żywy pocisk w szybę

21-letni Jan Zendel (Radwańska 51) stojąc przed domem w którym zamieszkuje, został pchnięty przez dwóch pijanych przechodniów i upadł tak niefortunnie, że wybił szybę wystawową sklepu, doznając okaleczenia obydwu rąk.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu poszkodowanemu pomocy, pozostawił go na miejscu.

Śmierć w czasie libacji

Otruty wódką

W domu przy ulicy Towarowej i podczas libacji wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 19 letni Adam Kobza.

Kobza w gronie godnych kompanów pobijał r-kord w pięciu wódkę, przyczem bahańskie skończyły się temiż w pewnym momencie Kobza, straciwszy przytomność na skutek nadmiernego spożycia alkoholu, runął na podłogę. Biesiadnicy, przyzycającemu śnad do podobnych wypadków, rozpoczęli sami ratować pijanego, lecz gdy im się nie udało przywrócić go do przytomności, wezwano lekarza pogotowia.

Przybyły lekarz stwierdził, iż wszelka pomoc jest spóźniona bowiem Kobza uległ zatruciu i w chwili przybycia pogotowia skonał. Zwłoki pozostawiono na miejscu.

Sądny dzień złodziei

Ukarani mistrzowie wytrycha

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Tustanowskiego rozpoznawał sprawy różnych złodziejaszków.

Stefan Rogowski, liczący lat 32, bez stałego miejsca zamieszkania, kilkanaście razy karany za kradzież, w dniu 27 lipca r. b. zakradł się do mieszkania Czesława Grunwaldta w chwili, gdy domownicy pozostawili drzwi otworem i skradł złoty zegarek, wartości 350 zł.

Sprawcę ujęto niezwłocznie. Sąd skazał Rogowskiego na 3 lata więzienia.

Drugim oskarżonym był Henryk Jasiński, zamieszkały przy ul.

Cmentarnej 10. W dniu 20 października r. b. z posesji przy ul. Narutowicza 5 skradł on pas od motora, należącego do Ily Rozenberg. Pas przedstawiający wartość około 500 zł. Jasiński zamierzał sprzedać za 40 zł. na Zielonym Rynku, został jednak zatrzymany. Sąd Grodzki skazał Jasińskiego na 1 rok więzienia.

26-letni Teodor Włodarczyk skazany został na 6 miesięcy więzienia za to, iż w dniu 19 października z strychu domu przy ulicy Anny 33 skradł na szkodę Stanisława Krakowskiej bieliznę, oraz rzeczy służące Franciszki Makowskiej.

Sztandar P. W. K.

Uroczyste poświęcenie i akademja

W niedzielę odbyła się w katedrze uroczyste poświęcenie sztandaru Organizacji Przysposobienia Kobiet do obrony kraju.

Uroczystość zgromadziła licznych przedstawicieli władz społeczeństwa łódzkiego, poczty sztandarowe szeregu organizacji i t. p.

Aktu poświęcenia dokonał po uroczystym nabożeństwie ks. biskup Tymieniecki, poczem nastąpiło wbijanie w drzewce sztandaru gwoździ pamiątkowych, przyczem gwoździ w imieniu matki chrześnej, sztandarowi pani Marszałkowej Piłsudskiej, która na uroczystość przybyć nie mogła, wbiła p. Helena Zwisłocka, córka p. Prezydenta Rzpitoj.

W godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta akademja na której przemówienia wygłosili: Rachucka, dyr. gimn. i przewodnicząca Koła Łódzkiego, jen. Olszyna Wilczyński, imieniem

rodziców chrześnych, p. J. Małachowska imieniem władz nauczelnich Organizacji P. W. K. do O. K., p. Helena Olszewska imieniem Kuratorjum Okr. Szk. Warsz. p. Jordan Wideman, oraz przedstawiciele zrzeszeń i związków. Na zakończenie chór 6 hufca odśpiewał artystycznie wiązankę pieśni i wierszy. Wnie- siono orkryk na cześć Twórcy państwowości polskiej Marszałka Piłsudskiego, poczem odbyło się „Ognisko” w Świetlicy piewackiej.

Zagadkowy incydent

Wczorajszego wieczoru wybito szybę wystawową w sklepie wyrobów obuwianych „Bała” (Piotkowska 87), oraz w przy- ległym zakładzie instrumentów optycznych „R. Rittera”. Sprawców nie ujęto.

Nocne dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: St. Fesperkiewicza, Zgierska 54. J. Sitkiewicza, Kopernika 26. W. Sokolewicza, Przejazd 19. M. Lipca, Piotrkowska 193. A. Rychtera i B. Łobody, 11 Listopada 86.

Urzędowanie

w dniu 11 listopada

Z okazji święta Niepodległości w dniu 11 listopada r. b. organizowane są nabożeństwa, pochody i akademje, w związku z tem wydane zostało zarządzenie, iż urzędnicy w godzinach przedpołudniowych zostają zwolnieni i mogą udać się na uroczyste nabożeństwa w kościołach. Po nabożeństwie urzędowanie odbywać się będzie normalnie.

Kontrola ruchu tramwajowego

Po reorganizacji w K. E. Ł.

Od niedzieli, dnia 6 b. m., jak wiadomo — wprowadzono reorganizację w ruchu tramwajów łódzkich, przez zmniejszenie liczby pociągów i przyspieszenie tempa ich biegu.

W związku z tem w dniu wczorajszym, dla dokładnego zorientowania się, jakie wyniki reorganizacja ta osiągnęła, w różnych punktach miasta urzędowały grupy kontrolerów, pilnie obserwując bieg pociągów, zwłaszcza na ulicach bocznych, gdzie ruch kołowy utrudnia w wysokim stopniu rozwinięcie przez wagony tramwajowe należytej

szybkości. Jeżeliby w ciągu najbliższych dni okazało się, iż po reorganizacji obsługiwane pasażerów przez dyrekcję K. E. Ł. szwankuje — reorganizacja ta musiałaby być albo cofnięta, albo zasadniczo zrewidowana.

Należy zaznaczyć, iż dyrekcja osiągnęła istotne oszczędności przy zmianie szybkości jazdy, albowiem ściągnięto z każdej linii po jednym pociągu.

W związku z tem zmieniony został czas odjazdu poszczególnych pociągów ze stacji krańcowych.

Udział wsi w życiu społeczno-państwowem

„Tydzień rolniczy” w powiecie łódzkim

Na terenie powiatu łódzkiego odbywa się obecnie t. zw. „tydzień rolniczy” w czasie którego organizowane są w poszczególnych gminach, zebrania i odczyty. Między in. w ubiegłą niedzielę tego rodzaju odczyty i zebrania odbyły się w Tuszynie, Aleksandrowie, Czarnocinie, Brusie i innych miejscowościach, przyczem udział w zgromadzeniach brali przedstawiciele stronnictw z pos. Plockiem na czele, W

przemówieniach podnoszono konieczność rozszerzenia terenu powiatu łódzkiego, oraz podniesienia stanu dróg bitych, które znajdują się obecnie w stanie bardzo lichym. Czynny udział w zebraniach przyjmował również starosta Rzewski, wskazując na konieczność zorganizowania się wsi wyższego niż dotychczas udziału jej w życiu społeczno-państwowem.

Pomoc dla bezrobotnych Rudy Pabjanickiej

Dwie kuchnie na okres zimowy

W Rudzie Pabjanickiej odbyło się zebranie miejscowego koła Zjednoczenia Narodowego Mocar. Polski, na które przybyli przedstawiciele Łodzi, z wiceprezesa Zj. Nar. M. P. p. Chomińskiego na czele. Na zebraniu poruszono w pierwszym rzędzie kwestję szybkiego wzrostu Rudy Pabjanickiej, której ludność w ciągu jednego roku wzrosła o 1500 osób, wzrost ten przypisać należy, przedewszystkiem przeniesieniu się szeregu osób z Łodzi ze względu na łatwiejsze mieszkania w Rudzie. Po- „oduje to dla Rudy, jako miasta „wiąającego się nowe wydlatki, tem uciążliwsze, że masowy procent przybylszów jest bezrobotnych.

przyznawano większe subsydia, przeznaczone na utrzymanie bezrobotnych.

W rozwiązaniu tej kwestji omawiano na zebraniu sprawę pomocy bezrobotnym w czasie zimy. Samorząd Rudy zatrudniał w okresie letnim parcję 60 robotników przy robotach ziemnych, którzy jednak nie mieli prawa do ubezpieczenia w Funduszu Bezrobocia. Z racji zredukowania ich, powiększa oni obecnie kadry bezrobotnych. W rezultacie narad postanowiono zorganizować na terenie Rudy Pabj. 2 kuchnie dla bezrobotnych, przyczem jedną utrzymywać będzie magistrat i organizacje społeczne i zawodowe, drugą zaś organizacje rzemieślnicze i przemysłowe.

Z tych względów zebrani postanowili zwrócić się do władz nadzorczych, z wnioskiem by w przyszłości Rudzie Pabjanickiej

Tragiczne następstwa lekkomyślności Żonobójca przed sądem

Wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi stanął 26-letni Bronisław Miłoz, pod zarzutem żonobójstwa.

W świetle aktu oskarżenia i zeznania większej liczby świadków tragedia miłozna przedstawia się jak następuje:

Miłoz ożenił się w roku 1926, jako dwudziestoletni kawaler, wówczas — czeladnik cukierniczy.

Pożycie małżeńskie Miłozów było naogół zgodne aż do jesieni roku 1931.

W tym czasie Miłoz zapadł na okropną chorobę weneryczną.

Jest zrozumiałe, że w związku z tem nastąpił między nim a żoną poważne nieporozumienia, a w rezultacie, w styczniu r. b., Miłozowa opuściła dom męża, wracając do rodziców.

W następstwie, pod wpływem perswazyi, Miłozowa dwukrotnie wracała do męża, ostatecznie jednak zamieszkała wspólnie z Leonem Furmańczykiem, a następnie z Janem Fryderykiem Metzgerem, Poleś 12 w Rudzie Pabjanickiej.

W dniu 17 czerwca r. b., zrana, Miłoz przyjechał do mieszkania Metzgera, którego jednak nie było w domu. W mieszkaniu znajdowała się tylko żona Miłozowa.

Nieszczęśliwy małżonek, zabiegający bezskutecznie o powrót żony, upił się i położył się spać.

Około godziny pół do ósmej wieczór sąsiadka Metzgerów, Pilcowa, usłyszała odgłosy strzałów, do chodzące z mieszkania Metzgera. W chwili potem Miłoz wyszedł na korytarz, staniając się na nogach. Przyciskając rekoma lewą pierś zwrócił się do Pilcowej ze słowami: „Ratujcie nas — jesteśmy oboje zabici”. Od nadbiegłego sąsiada, Hofmana Alfreda, zażądał wezwania pogotowia, bowiem „są dwa trupy”.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia spostrzegł na krześle, w sieni, przy drzwiach mieszkania

Metzgera okrwawionego i półprzytomnego mężczyźnego, w osobie Bronisława Miłoz.

W mieszkaniu spoczywała w poprzek na łóżku, w kałuży krwi bezprzytomna Helena Miłoz.

Lekarz skonstatował u Miłozowej przestrzelenie lewego płuca i klatki piersiowej w okolicy serca. Nieszczęśliwa dawała jeszcze słabe znaki życia — przewieziono ją do szpitala, gdzie przewieziono również Miłoz — rannego w klatkę piersiową.

Miłozowa zmarła, Miłoz zdolał się wyleczyć.

Na wczorajszej rozprawie przyznał się do winy, oświadczając, że nie mógł przeboleć zdrady małżonki.

Sąd, po przemówieniu obrońcą apl. adw. Papiernej, ogłosił wyrok, skazując Miłoz na 5 lat więzienia i pozbawienie praw.

Zgłoszenia bezrobotnych na zapomogę doraźną

Dziś, we wtorek, dnia 8 bm. Urząd zasiłkowy dla bezrobotnych rozpoczyna przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną.

Prawo do zapomogi doraźnej przysługuje tylko tym bezrobotnym, którzy:

- 1) mają rodzinę na wyłącznym utrzymaniu i zamieszkują na terenie m. Łodzi przynajmniej od dn. 1-go stycznia 1930 r.
- 2) otrzymali zapomogę doraźną w miesiącu październiku rb.
- 3) nie korzystają ze świadczeń Kasy Chorych.
- 4) nie pobierają zapomogi ani renty inwalidzkiej.
- 5) nie posiadają majątku ani jakichkolwiek dochodów stałych lub niestałych, równych lub przewyższających ewentualną zapomogę.

Nie może otrzymać zapomogi żaden bezrobotny, w którego rodzinie, pozostającej z nim we wspólnem gospodarstwie domowem, choć jeden członek zarobkuje lub posiada jakiegokolwiek źródło dochodów.

Również nie mają prawa do zapomogi doraźnej państwowej bezrobotni, korzystający z pomocy

Komitetu do Spraw Bezrobocia przy ul. Nawrot 84.

Samotni prawa do zapomogi nie mają.

Przyimowanie zgłoszeń odbywać się będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych przy ul. Żeromskiego 44, od godz. 8.15 do 14-ej, według następującego porządku:

Dziś, we wtorek, dn. 8 listopada rb., litery: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J.

W środę, dn. 9 listopada rb., litery: K, L, E, M, N, O, P.

Czwartek, dn. 10 listopada rb., litery: R, S, T, U, W, Z, Ż.

Bezrobotny, zgłaszając się po zapomogę, powinien okazać:

- 1) dowód osobisty, względnie inne zaświadczenie urzędowe tożsamości,
- 2) legitymację PUPP, stwierdzającą fakt zgłaszania się do kontroli stałej przynajmniej raz w ciągu ostatnich dwóch tygodni,
- 3) książkę obrachunkową swoją i członków rodziny, wspólnie zamieszkujących z nim.
- 4) książkę Kasy Chorych swoją i członków rodziny, wspólnie zamieszkujących i gospodarujących z bezrobotnym.

Przy pracy

Willy Klink (Kilińskiego 145), podczas pracy w firmie „Hermans” (Kilińskiego 136) uległ wypadkowi, doznając złamania lewego uda.

Lekarz pogotowia Kasy Chorych, po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala przy ul. Załajnikowej.

W zakładzie ślusarskim przy ul. Zakątnej 28 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy tamże zatrudniony 28-letni ślusarz Hersz Burszty (Zakątna 8), odnosząc rany cięte brzucha oraz obu podudzi.

Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł okaleczonego robotnika do szpitala miejskiego przy ul. DREWnowskiej.

Koncert życzeń

Radjostacja łódzka darzy co dwa tygodnie ogół radiosluchaczy koncertem życzeń.

Jest to jedyna bodajże sposobność, gdy każdy obywatel, bądź to posiadający choćby detektor, bądź mogący korzystać z czyjegóż aparatu, może otrzymać to czego sobie życzy, z tem tylko zastrzeżeniem, iż życzenie to dotyczy usłyszenia jakiejś melodji, która została już nagrana na płytę i — jest na składzie.

W praktyce wygląda to m. in. w ten sposób że — jeśli ktośkolwiek pragnie komukolwiek coś odpowiedniego miłym głosem, melodyjnie oznajmić, zwraca się do radjostacji, wskazując na odnośną płytę i — czeka do najbliższego koncertu życzeń.

Tak więc słyszeliśmy przed paru tygodniami, jak zadedykowano niewinnie jakimś kierownikowi przedsiębiorstwa, z racji jego powrotu z urlopu, piosenkę z wielomówiącą konkluzją:

„Jak mi tylko dadzą w pysk — już jestem w domu”.

Przy pilniejszym studjowaniu koncertów życzeń, ze szczególnem zwróceniem uwagi na niektóre z całego potoku nazwisk, wypowiedianych cierpliwymi uszy sympatycznego „speakera” (kol. red. Stefanińskiego) nieraz uda się zaobserwować krótkie historie — w kilku rozdziałach (odstepy dwutygodniowe) — jak np. Pan XY dedykuje pannie Adzi Z — „kocham”. W dwa tygodnie później — „Mów, że kochasz mnie”, następnie — „Świat to tylko twój oczy”, wreszcie — upojony powodzeniem kawaler (niezawsze XY dedykuje: „Zdrowie dam (ukochanych, zapomnianych, — etc. etc.), później, niekiedy, słyszy się pod tym samym adresem gorące jeszcze — „zawsze”, potem — nieoczekiwane a naturalne: „Wróciś”, a w końcu — zrzędnowane, melancholijne: „Spój, moje serce”. (Idylla skończona).

Koncerty życzeń, naogół spełnianych, słyszemy przez radio raz na dwa tygodnie.

Poza tem mamy (niestety) do czynienia z kakofonią koncertów życzeń — jak się to mówi: na każdym kroku, czy w każdej chwili.

Przed wyjściem z domu, już wczesnym rankiem, słyszysz nieszczęsny (przejęty) obywatel od swej połowicy: „Postaraj się o jakąś zaliczkę, bo ani grosza w domu nie mam. Zycze sobie również, abyś wrócił w porę do domu. Nie będą ci specjalnie odgrzewać obiadu. Nie baroż się po restauracjach. Niech się

też z żadną małpą ludzie nie widują.

Pożny mąż bardzo dyskretnie wspomina (raczej do siebie), że a propos płci pięknej na ulicy ukazuje się tylko z żoną, Tymczasem „lube pacholeta”, córceczki i synaczkowie „przymilają się do papcia na temat, cma komu przynieść.

Po tym „koncercie” przygotowany już co nieco do codziennych zapasów w walce o byt szczęśliwy mąż i ojciec opuszcza mieszkanie, aby jeszcze przed wydotaniem się na ulicę wysłuchać monologu dozorca (monolog bez adresu), w stylu „żeby raz cholera wydusiła łaciuchy, które uczciwie za otwarcie bramy płacić nie potrafią”.

W chwili później „szanownego pana” zatrzymuje właściciel najbliższego sklepu, że to trzeba by nareszcie — jakoś — ten dług...

— A chętnie panie, z całą pewnością, tylko nie wcześniej, jak koło pierwszego.

Po przyjeździe do biura — prywatnie interesant.

— Pan sobie życzy?

— Ja zycze i sobie i panu, abyś pan wykupił ten weksel! Co ja mówię! Jaki weksel! Ten protest, a właściciel tę klauzulę!

— Hm, dobrze, ale chyba tak koło pierwszego.

To dopiero początek dnia.

Co raz to nowe życzenia, co raz to z innej strony. A każde z nich — płacić, płacić, płacić!

Oczywista — koło pierwszego.

A potem, pod koniec miesiąca, jedno gorące życzenie „skubanej” przez życie ofiary.

— Oby nigdy nie było „pierwszego”. Pieniądzy i tak nie będzie, a długi — zostają.

(eb)

Niefortunny skok

W dniu wczorajszym w godzinach rannych na ulicy Limanowskiego w pobliżu ulicy Białej wyskoczył z bieżącego w biegu tramwaju linii Łódź-Zubardz 30-letni Stanisław Gelbhuber, bezdomny tak niefortunny, że uległ ciężkim obrażeniom całego ciała oraz wylewowi podskórnemu krwi.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy nieszczęśliwemu, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala miejskiego przy ul. DREWnowskiej.

Skutki amnestji

Dający się ostatnio wyraźnie zauważyć wzrost kradzieży w Łodzi przypisują władze bezpieczeństwa złodziejom, wypuszczonym z więzień, ostatniemi czasy, w związku z ogłoszeniem amnestji.

O niższe cen zapalek Czy akcja ta odniesie skutek

Izba wileńska wystąpiła do ministerstwa skarbu z wnioskiem o obniżenie cen zapalek.

Posunięcie to jest uzasadnione dwoma doniosłymi względami, mającymi jeden cel na widoku, a mianowicie wzmoczenie przetórkii drzewa osikowego.

Jako przedstawicielka interesów ziem wschodnich Izba wileńska zwróciła od dłuższego czasu uwagę, że zbyt na najważniejszy bodaj produkt województw wschodnich, mianowicie na drzewo osikowe, używane do wyrobu zapalek, maleje z każdym miesiącem, co stoi w bez-

pośrednim związku z wygórowaną ceną zapalek, która powoduje, że całe wieś obywateli się bez tego artykułu, zaś w miastach, mimo specjalnego opodatkowania kamieni do zapalniczek, również coraz bardziej maleje popyt na zapalki, na korzyść zapalniczek.

Wobec tego, że warunki pozycycki zapalcanej dość wyraźnie, o ile wiadomo, mówią o wysokości cen monopolizowanych zapalek, wątplić należy, aby akcja Izby wileńskiej odniosła oczekiwany sukces.

Korupcja i oszustwem

Afery podatkowe w Czechosłowacji

Praga w listopadzie.

Karwina, maleńkie miasteczko na pograniczu czechosłowacko-polskiem, znana była do niedawna ze swych kopalni węgla, koksowni, i fabryk spirytusu. Obecnie zyskała światową sławę dzięki sensacyjnemu, jakby filmowemu przygodom jednego z dyrektorów przedsiębiorstw tamtejszych.

Swego czasu największym właścicielem dóbr na Śląsku Cieszyńskim był arcyksiążę Fryderyk. Po plebiscycie majątki jego zostały w Czechosłowacji, a właścicielem ich został hrabia dr. Jan Larisch-Mennich, Generalnym dyrektorem rozległych posiadłości kopalń hrabięgo został mianowany niejaki dr. Zajiczek, były sekretarz arcyksięcia Fryderyka któremu też dr. Z. to stanowisko zawdzięczał.

Jako generalny dyrektor i producent miał zupełnie wolną rękę w dysponowaniu olbrzymią ilością kont bankowych, których w jed-

nym tylko banku, a mianowicie w Bzescim Banku Przemysłowym było aż 16. W tym banku otworzył Zajiczek w roku 1928 konto separto na imię centralnej dyrekcji zakładów Larisch'a w Karwinie. O koncie tem sam Larisch nie nie wiedział, jedynie dzięki przypadkowej wizycie dyrektora banku dowiedział się, że Zajiczek obciążył je już nawet sumą 7.000.000 kcz. Hrabię zażądał wtedy od swego dyrektora wyjaśnień. Zajiczek zapewniał, że sumę tę zużytkował w interesie i dla dobra firmy, dowody jednak ma w Pradze dokąd się też udał, biorąc „na podróż” jeszcze 200.000 kcz. z konta separto.

W Pradze miał Zajiczek elegancko urządzone mieszkanie na imię Franza Raaba.

Jak się później okazało, posiadał on również paszport zagraniczny na to nazwisko. Od chwili przyjazdu Zajicza do Pragi wszelki ślad po nim zaginął. W istocie wyjechał on do Berlina, potem do Brukseli, Paryża, Marsylii, St. Sebastian, poczem znów wrócił do Marsylii, a stąd udał się do Wenezueli. Tam siedział spokojnie, gdyż Wenezuela nie ma umowy z Czechosłowacją o wydawaniu

przestępców. 3 czerwca opuścił jednak nieostrożnie Wenezuelę parostatkami „Magdalena”. W międzyczasie Larisch wniósł skargę na Zajiczka o sprzeniewierzenie 7.000.000 kcz. Na tej podstawie policja czeška wydała międzynarodowy nakaz aresztowania defraudanta.

Teraz rozpoczęła się komedia pełna pomyłek. Otóż w Grecji aresztowano niejakiemu Saltera (zresztą międzynarodowego hochstaplera), który tuszą przypomniał Zajiczka. Uczyniono już przygotowania do wydania go władzom czeskim, gdy okazało się że rzekomy Zajiczek wazy o całe 40 kilo zamala. Wtedy dopiero pomyłka się wydała. A tymczasem na stłku „Magdalena”, między innymi podróznymi, znalazł się przypadkowo przemysłowiec Zweig z Olomuńca. Poznał on Z. odrazu, a spodziewając się nagrody za przyczynienie się do aresztowania zbiega, założył sieć: podsunął Z. widokówkę z prośbą o podpis (co jest w podrózach w zwyczajaju), a przeczytawszy na niej nazwisko Franza Raaba, zawiadomił radio-telegraficznie policję w Morawskiej Ostrawie o swem odkryciu. Prokuratura w Morawskiej Ostrawie

zażądała natychmiast od policji amerykańskiej aresztowania Zajiczka.

Gdy dnia 8 czerwca okręt stanął w Christobalu, w porcie czekał już agenci Zajiczek został aresztowany i osadzony w więzieniu. Władze czeške wniosły podanie o wydanie defraudanta, popelnily jednak w niem bład formalny. Nim wplynęło do władz amerykańskich drugie, bezbłędne podanie — minął 60 dniowy termin, w czasie którego Z. mógł być wydany. Tu jednak policja U.S.A. pozwoliła sobie na dygresję od ustanowionych zasad prawnych i przetrzymała Z. przez jeszcze 11 dni. Z racji tego uchybienia Zajiczek skarży rząd U.S.A. o odszkodowanie, gdyż przecież tylko wskutek tego nie odzyskał wolności. (Mógł powiornie schronić się do Wenezueli).

W rezultacie Zajiczek został odwieziony do Hamburga, stąd policja niemiecka przekazała go władzom czeskim w Dieczynie — wraz z 12 olbrzymimi walizami.

Obecnie siedzi on w więzieniu śledczym w Morawskiej Ostrawie. Twierdzi, że owe 7.000.000 kcz. zużytkował w interesie firmy Larisch'a, ściślej mówiąc wydał je na łapówki dla różnyc urzędników w

celu obniżenia wyznaczonych podatków w sumie ogólnej 36 mil. kcz. Istotnie, swego czasu, dzięki jakimś wpływom, obniżono tę sumę do 18.000.000 koron. W tym punkcie sprawa nabiera już posmaku wyjątkowej sensacji. Zajiczek nie może być za te „łapówki” karany, chociaż się do nich przynajnie, gdyż władze amerykańskie wydały go pod warunkiem, że odpowiadać on będzie ty l k o z defraudacji.

Opinia publiczna jest zainteresowana obecnie nie tyle samym Zajiczkiem, ile sorawą łapówek, tembardziej że niedawno wplynela na światło dzienne jeszcze jedna sensacyjna afera w Morawskiej Ostrawie. Ofiarą niejaki Szawryda skarży do sądu margrabiego Pallabicińskiego o 4.000.000 kcz. prowił za zaoszczędzenie margrabiemu, dzięki swoim wpływom 37.000.000 kcz. na podatkach.

Obie te sprawy stanowią dla całej Czechosłowacji wielką sensację, rzucając bowiem ciekawe światło na metody, jakimi posługują się „ucisnieni” przemysłowcy w uzyskiwaniu ulg podatkowych.

Wiestaw H.

DZIENNIK SPORTOWY

Jeszcze mecz o tytuł mistrza drużyn robotniczych

W niedziele został rozegrany w Dąbrowie Górniczej finałowy mecz o tytuł mistrza robotniczego Polski w piłce nożnej między Widzewem a RKS Zagłębie, który pomimo przedłużenia gry o 30 minut zakończył się wynikiem remisowym 3:3, tak, iż zachodzi obecnie konieczność rozegrania jeszcze jednego meczu między wspomnianymi finalistami. Mecz ten odbędzie się najprawdopodobniej w Łodzi już w najbliższą niedzielę. Przebieg meczu rozegranego w Katowicach był niezwykle ciekawy. Widzew wysiąpił z Frontczakiem w pomocy oraz z Bończykiem, Szumlakiem, Uptasem, Jaskółką i Rotem w ataku.

W pierwszej połowie Widzew przeważa, jednak nie może zdobyć bramki dzięki doskonałej grze bramkarza Zagłębia. Do połowy wynik brzmiał 0:0. Po przerwie gra się wyrównuje i każda z drużyn zdobywa po 3 bramki (dla Widzewa Uptas 2 i Jaskółka 1). Zarządza ona dogrywka 2x15 minut nie przyniosła zmiany wyniku, chociaż pod koniec gospodarze dopingowani przez 2-tysięczną publiczność przeważają. Dalsze przedłużenie meczu okazało się wobec zmroku niemożliwe. W Widzewie wyróżnili się Głogowski na obronie i Rote w ataku, zaś w Zagłębiu bramkarz i skrajni pomocnicy.

Kalendarzyk imprez robotniczych na rok 1933

Kalendarzyk imprez sportowych o mistrzostwo robotnicze Polski na rok 1933 przedstawia się następująco:

Mistrzostwa lekkoatletyczne w konkurencjach męskich i żeńskich odbędą się 3 i 4 września w Krakowie.

Mistrzostwa w koszykówce i siatkówce żeńskiej i męskiej odbędą się w dniach 13, 14 i 15 sierpnia w Łodzi, zaś w szczyptorniaku w Katowicach (termin chwilowo nieustalony).

Bieg kolarski o mistrzostwo szosowe na dystansie 100 km. odbędzie się dn. 10 września w Łodzi.

Mistrzostwa w piłce nożnej odbędą się w terminach następujących: 20 sierpnia grają mistrzowie Sosnowca i Katowic w Sosnowcu, Krakowa i Bielska w Krakowie i Warszawy i Łodzi w Warszawie; 27 sierpnia grają zwycięzcy pierwszych dwóch spotkań oraz zwycięzca trzeciego (Warszawa—Łódź)

z mistrzem Lwowa w Lwowie. Finał odbędzie się 17 września.

Mecze między reprezentacjami robotniczymi Łodzi i Warszawy o puchar prezydenta m. Łodzi Ziemleckiego odbędą się dwukrotnie 30 kwietnia w Łodzi i 25 czerwca w Warszawie.

Pozatem dzień 25 czerwca został wyznaczony na złoty sportowe drużyn robotniczych we wszystkich okręgach.

Śląsk—Warszawa 9:7

W dniu onegdajszym odbył się w sali Cyrku warszawskiego, międzyokręgowy mecz bokserski między Śląskiem a Warszawą, który zakończył się zwycięstwem reprezentacji śląskiej w stosunku 9:7. Przebieg meczu był następujący: w wadze muszej Malecki (Warsz.) zwyciężył po zażartej walce Góreckiego (Śląsk) na punkty, w wadze koguciej Matuszczyk (Śląsk) wygrywa pewnie na punkty ze Zbierskim (W-wa), w piórkowej Goss (W-wa) po ciekawej walce remisuje z Plucikiem (Śl.), w wadze lekkiej Bakowski (W-wa) osiąga wynik remisowy z Barańskim (Śląsk), w wadze półśredniej Seweryniak zwycięża na punkty Gburskiego (Śl.), w wadze średniej Antczak remisuje z Makoszem, w wadze półciężkiej Wystrach zwycięża na punkty Dorobę (W-wa) i w wadze ciężkiej Wocka (Śl) wygrywa na punkty z Mizerskim (W-wa).

Pożar fabryki.

W fabryce Edwarda Jahna; w Pabjanicach mieszczącej się przy ulicy Kijalskiego 37 wybuchł pożar. Ogień wszczął się w oddziale suszarni, gdzie od iskry z motoru zapaliła się nagromadzona przędza. Płomienie rozszerzając się w szybkim tempie, objęły cały budynek suszarni.

Na ratunek przybyła straż ogniowa, która pożar w ciągu godziny ugasiła. Straty spowodowane przez pożar wynoszą około 10.000 zł., bowiem zniszczone zostały znaczne zapasy przędzy i uszkodzone maszyny.

W czasie pożaru uległ poparzeniu robotnik fabryczny Feliks Zupanek, którego przewieziono do szpitala.

„Łódzki informator kolejowy“

Ukazał się nakładem biura podróży „Orbis” „Łódzki informator kolejowy”, zawierający — poza szeregiem informacji, ważnych dla podróżujących — najdogodniejsze połączenia kolejowe we wszystkich kierunkach z Łodzi do Łodzi.

Książeczka jest przejrzysta i praktycznie ułożona, jest też niewątpliwie bardzo pożyteczna dla ogółu mieszkańców naszego miasta.

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.
Wtorek, d. 8 listopada 1932 r.

11.40—11.50 Codzienny Przeglad Prasy Polskiej.
 11.50—11.55 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej.
 11.55—12.05 Sygnal czasu w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.
 12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
 12.10—12.20 Płyty gramofonowe.
 12.20—12.25 Komunikat meteorologiczny.
 12.25—12.30 Przerwa.
 12.30—12.35 Komunikat gospodarcy.
 12.35—12.40 Chwilka lotnicza i przelotowa.
 12.40—12.45 Komunikat Państw. Urzędu Wych. Fizycznego i Państw. Związku Sportow.
 12.45—12.50 „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówił prof. Henryk Mosicki.
 12.50—12.55 Odczyt dla nauczycieli (z cyklu organizowanego przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Zajęcia pozaszkolne młodzieży i ich miejsca w organizacji szkolnej” — wygł. dr. Maria Kowalczak).
 12.55—13.00 Płyty gramofonowe.
 13.00—13.05 „Jak powstała papiera” — wygł. inż. Zygmunt Kacprowski.
 13.05—13.10 Poniedziałowy koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonii Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga.
 13.10—13.15 a) Przemówienie w festywno-ankietnym dyr. Międzynarodowego Biura Prasy w Genewie p. H. Butlera.
 b) Odczyt p. H. Butlera „Bezrobocie, a plan wieloletnich robót publicznych” w festywno-ankietnym.
 13.15—13.20 Odczytanie programu na dzień następnny.
 13.20—13.25 Muzyka lekka z Muzycznej hoteli „Europolejczyka” — ork. pod dyr. Władysława Wilkosza.
 W przerwie wiadomości bieżące.
 13.25—13.30 Rozmaitości.
 13.30—13.35 „Historia loterii w Polsce” — wygł. red. Waronczewski.
 13.35—13.40 Komunikat zabyt. Przem. Handl. w Łodzi. repertuar teatrów.
 13.40—13.45 Felieton muzyczny p. t. „Dziennik Stabat Matki Chopina” — wygł. n. Leopold Rinaldat.
 13.45—13.50 Prasywo Delennik Radjowy.
 13.50—13.55 Koncert popularny. Wyk. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ostrowskiego, Walentyna Walewska (śpiew) i Ludwik Usteln (akom.).
 13.55—14.00 Wiadomości sportowe.
 14.00—14.05 Dodatek do Prasywo Dziennika Radjowego.
 14.05—14.10 Recital fortepianowy Aleksandra Tasmanna.
 14.10—14.15 Kwadrans literacki p. t. „Dlaczego to wiaśelwa n. Hippolit zbankrutował” — fragment z powieści Zeromskiego p. t. „Promień”.
 14.15—14.20 Muzyka taneczna.
 14.20—14.25 Urzędowy Komun. Państw. (Inst. Meteor. i Kom. policyjny).
 14.25—14.30 Muzyka taneczna.

GDZIE SZUKAC ROZRYWKI?

TEATR MIEJSKI: „Mademoiselle”.
 TEATR KAMERALNY: „Rembrandt na sprzedaż”.
 TEATR POPULARNY: „Targ na dzień-ciepota”.
 JAR: „Jermark śmiech”.
 ADRA: Zar miłości.
 CASINO: „Kobiety bez przyszłości”.
 CAPITOL: „Niepotrzebna matka”.
 CZARY: I „Prawo krwi”.
 II „Przymabaleria”.
 CORSO: „Wysep tajemnic”.
 DOM LUDOWY: „Kapitan marynarki”.
 GRAND-KINO: Ludzie za kratami.
 LUNA: „Natchnienie”.
 METRO: Kłaje student.
 MIMOZA: 4-ob z legii”.
 OŚWIATOWY: I „Początek samobójców”.
 II „Karkolomny posoig”.
 PAN: I „Straszna noc”.
 II „Pat Patachon”.
 PALACE: „Kobieta kamelion”.
 PRZEDWIOSNIE: „Sierżant X”.
 RAKIETA: „Mistigr”.
 SPLENDID: „Pieśń nocy”.
 STYLOWY: „Afera pułkownika Reda”.
 SZUKA: „Woine dusze”.
 ZACHĘTA: „Karamazow”.

Teatr Miejski

Dziś i codz. o godz. 8-jej 5-akt. komedja Devala „Mademoiselle”. Rolę popisową kreuje dyr. St. Wysocza.
 W pełnych próbach głosu komedja muzyczna „Jim-Jim” z Marią Modrzejewską.

Teatr Miejski w rocznicę Niepodległości Polskiej.

Celem uczczenia 14 rocznicy Niepodległości Polski Teatr Miejski wystąpi w piątek o godz. 8 po noc. ze specjalnym przedstawieniem dla młodzieży szkolnej. Dana będzie piękna komedja staropolska Korzeniowskiego „Panna młotkita”, wyreżyserowana a wielkim nakładem pracy i pietyzmu przez dyr. St. Wysoczkę, która też odtworzy rolę tytułową.

Teatr Kameralny

Dziś i dni następnego wieczorem kapitałna farsa P. Franka „Rembrandt na sprzedaż”.

Występ Opery Lwowskiej w Teatrze Miejskim.

Po wielkim sukcesie, jaki odniosła opera lwowska w „Cyrulniku Sewilskim” wyborny zespół ten wystąpi raz jeszcze w jednym w środę wiecz. z arcydziełem Pucciniego „Cyrankierka”.

Teatr Popularny.

Ogrodowa 18.

Dziś o godzinie 8-jej po raz ostatni „Targ na dziewczęta” wesola i melodyjna operetka w 3-ach aktach z muzyką W. Jacobiego.

W środę — wyjątkowo — o godz. 7 wieca premiera namaszu „Pan Tadeusz” w reżyserji St. Ziętlowicza.
 W najbliższej sobotniej premierze Teatru Popularnego wystąpi znakomita śpiewaczka, animadonna opery i operetki rozstraszona, Helena Malczura, kówna-Rusakiewicz, która w „Czasie swala” O. Straussa, śniawać będzie parfie Kalkiejskiej Heleny.
 Kasa czynna od godz. 10—2 i od 5 do 8 wieczorem.

Errata

W niedzielnym numerze „Dziennika”, na stronie 12-jej, w art. p. Jana Hoppe, p. t. „Nowa postać ruchu zawodowego”, w wierszu piątym od końca, wkraśli się błąd: zamiast „Demokracji Stowarzyszeń nie straszą dekrety państwowe”, powinno być: „Demokraci stowarzyszeń nie stwarzają dekrety państwowe”.

Śmiertelny upadek.

Emilia Kubiak, zamieszkała przy ulicy Rybnej 13 przechodząc bliźniaczo ulicę, w psawim momencie poślizgnęła się i upadła tak fatalnie, że trafiła głową na ostry kamień brukowy i doznała wskutek tego pęknięcia podstawy czaszki.
 Przechodni — pośpieszyli rannej z pomocą. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, jednak przed przybyciem lekarza chorea zmarła nie odzyskawszy przytomności.

Chłodniej — zdrowiej Spadek zachorowań na choroby zakaźne

W ciągu ubiegłego tygodnia, tj. od dnia 30.10 do 8 listopada r.b. włącznie, zgłoszono do wydziału zdrowotności publicznej następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne:
 Dur brzuszny 57 przypadki zachorowań (w tygodniu poprzednim 82 przypadki), czerwonka — przypadek (—), plonica 81 przypadków zachorowań (93), róża 4 przypadków (14), odra 9 przypadków, krztusiec 2 wypadki (—), gorączka połogo-

wa 1 przypadek (—).
 Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 245 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu ubiegłym 282 przypadków.

Nagły zgon

Emilia Kubiak (Rybna 13) za słabła nagle, wobec czego wezwano lekarza pogotowia Kasy Chorych. Lekarz stwierdził zgon

Zabytki Bułgarii.



Na zdjęciu naszym widzimy jeden z najpiękniejszych zabytków budownictwa średniowiecznego w Bułgarii, a mianowicie klasztor św. Iwana w górach Ryłskich, w pobliżu Sofii.

Dźwiękowe kino-teatry

— Dziś! —

Norma Shearer, Ramon Navarro, idealna para kochanków w arcydziele erotycznym reżyserji Ernesta Lubitscha p. t.

Książę student

Nad program: FARSA. Ceny miejsce znacznie niższe!



GŁÓWNA 1.

— Dziś —

Greta Garbo, Konrad Nagel w filmie z życia rosyjskiej arystokracji p. t.

Zar miłości

Nad program: FARSA. Ceny miejsce znacznie niższe.



PRZEJAZD 2.

Kino-Teatr Dźwiękowy

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178

Początek w dni powszednie o godz. 4-tej, w soboty o g. 3-ej, w niedziele i święta o godz. 2-e. Ost. godz. 9.15

Od wtorku, dnia 8 do poniedziałku, dnia 14 listopada 1932 r. w:

Warner BAXTER i MYRNA LOY w przebojowym filmie dźwiękowym

4-ch z LEGJI

Nad program: Dodatek dźwiękowy (KOCHANKA MAHARADŻY)

Następny program: Dwa serca biją w walca takt

Nasz repert. na najbliższe tygodnie

Światła i cienie macierzyństwa

Film rozwiązujący problemy wzajemnego stosunku między mężczyzną i kobietą, opisujący narodziny człowieka, bóle i radości matki

Miłość. Małżeństwo Macierzyństwo. Porody

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76. róg Kopernika

Od wtorku dnia 8 listopada i dni następnych!

Film odzwierciedlający życie w Legji Cu-dzoziemskiej

SIERZANT X Iwana Mozzuchina i Suzy Vernon

Nad program: aktualności filmowe i tygodnik dźwiękowy.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 n. p. w niedziele i święta o godz. 2 p. n. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.20, II—90 gr. III—45 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 45 gr.

Nast. progr.: Szanghaj Ekspres w rol. gł. Marlena Dietrich, Clive Brook, Anna May Wong i W. Oland. Kupony ulowe po 70 gr. ważne na wszystkie miejsca w wszystkie dni w tygodniu i święta do godz. 6-ej.

UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta nie ważne.

UWAGA! W sobotę dnia 12 listopada o g. 12 r. i w niedzielę 13 b. m. o godz. 11 rano wyświetlane są poranki dla dzieci i młodzieży. Ceny miejsc dla dzieci po 20 gr. dla dorosłych po 45 gr.

KINO-TEATR STYLOWY

dawniej „RESURSA”

ul. Kilińskiego 123 Tel. 112-00

Wielkie arcydzieło filmowe produkcji czeskiej p. t.

AFERA PUŁKOWNIKA REDLA

Film na tle znanej afery szpiegostwa rosyjskiego w Austrii mówiony po czesku

W rolach głównych: E. A. Longen, M. Grossowa, Józef Korenski, Karol Morlov i Grosslichtowa

Następny program: AFERA MEZATKI w roli głównej Jeanette Macdonald

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 gr. Aparatura dźwiękowa „Philipsa”

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta od godz. 3-ej po południu, w dni powszednie od godz. 5-ej po południu.

Do akt Nr. E. 2252 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kosciuszki Nr. 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 listopada 1932 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „M. Tykociner i S-ka” składających się z magli do praowania towarów, oszacowanych na sumę zł. 900

Łódź, dnia 4 listopada 1932 r. Komornik E. KOROCZYCKI

Do akt Nr. 87 i 85 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, do spraw upadłości zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 65 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 17 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Łokatorskiej nr. 5, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Ludwika Gertyona i składających się z m-bli, pianina, maszyny do szycia oszacowanych sumę zł. 14.0

Łódź, dnia 5 listopada 1932 r. Komornik W. KOZELIK

Do akt Nr. 1324 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 77a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w d. 15 listopada 1932 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Łąkowej nr. 1, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir. Przemysł Wetnaryj Franciszek Kin deman i składających się z warsztatu tkackiego mechanicznego, oszacowanych na sumę zł. 2000.

Łódź, dnia 11 października 1932 r. Komornik ANTONI JALOWSKI

Do akt Nr. B 656 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kosciuszki 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 23 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 35 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Arnolda Poznańskiego i składających się z 10 warsztatów korytowych oszacowanych na sumę zł. 5500.

Łódź, dnia 5 listopada 1932 r. Komornik E. KOROCZYCKI

Do akt Nr. 1115 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 77a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1932 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Kopernika 54, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Ludwika i Heleny Lewandowskich i składających się z maszyny do szycia, mebli i oszacowanych na sumę zł. 490

Łódź, dn. 25 października 1932 r. Komornik ANTONI JALOWSKI

Do akt Nr. E 573 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Orła Nr. 25 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 listopada 1932 r. od g. 10 r. w majątku Błota gminy Białów odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Stefana Zuchowicza i składających się z mebli i dziesięciu krów oszacowanych na sumę zł. 1480 (tysiąc czterysta sześćdziesiąt) zł.

Łódź, dnia 19 października 1932 r. Komornik R. SAKKIELAR

Do akt Nr. E 2577 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kosciuszki 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14-go Grudnia 1932 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 25 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Uszara Askenazygo i składających się z mebli i aparatu radiowego oszacowanych na sumę zł. 800.

Łódź, dnia 4 listopada 1932 r. Komornik E. KOROCZYCKI

Do akt Nr. 2111 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 16-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15-go listopada 1932 r. od g. 10 rano w Łodzi ul. Piotrkowskiej nr. 103 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Józefa i Czesławy Nagler i składających się z mebli i garniturów męskich oszacowanych na sumę zł. 635

Łódź, dnia 24 października 1932 r. Komornik ANTONI JALOWSKI



Doktor med. H. ŻIOMKOWSKI

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe. UL. 6-go SIERPNI 2. Przyjmuje od 8—8.30 rano od 2-ej do 4-ej popoł. i od 8-ej—do 9-w, w niedziele i święta od godz. 10-ej do 1-ej w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych cenę lecznic.

Doktor BERMAN Choroby skórne, weneryczne i moczościowe. CEGIELNIANA 15, tel. 149-07. Przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8w w niedzielę i święta od 9—11 Dla niezamożnych cenę lecznic.

PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy specjalistów ZAWADZKA 1 czynna od 9 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—5 przyjmuje kobieta-lekarka w niedziele i święta od 9—2 Leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKRNYCH PORADA 3 zł.

SZEWCY Najtaniej nabyć można SKORY w każdej ilości w SPÓŁCE SZEWCÓW PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOŚCIUSZKI 22. Telefon 158-38. Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.

WARUNKI PREENUMERATY. Prenumerata w/n 41 miesięczna w Łodzi zł. 2.00 (w tem gr. 40 za odosłanie do domu) na prowincji zł. 4 gr. 30. Preenumeratę należy opłacać z góry co miesiąc 115 (cztery) miesiąca. Administracja przyjmuje zgłoszenia o przerwaniu prenumeraty tylko na połowę (lub ostatni 5) dni miesiąca następującego po zgłoszeniu. Konto P. K. O. Nr. 143039.

CENY OGŁOSZEN: Za wiersz milimetrów 1/4 m. (strona 5 lin.) przed tekstem i w tekście 49 gr. za tekstem i komunikat 30 gr. nekrologi — 25 gr. zwracane z 1 wiersz milim. (strona 10 linów) 10 gr. ogłoszenia drobne 11 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 100, dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr. — O ogłoszenia zamiejscowa o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiadamy. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty.